Nr. 30 — Kraków, czwartek 6 lutego 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Krytyka budżetu

Przeprowadzona na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu druga generalna dyskusja budżetowa wykazała niezwykłą w Sejmie jednomyślność: wszyscy mowcy są z budżetu niezadowoleni. Począwszy od generalnego referenta prof. Krzyżanowskiego a skończywszy na mowcach zdecydowanie opozycyjnych — wszycy krytykowali, wszyscy wyrażali wątpliwości w możliwość zrealizowania budżetu, wszyscy żądali radykalnej zmiany. W tej ogólnej atmosferze niezadowolenia najcharakterystyczniejszy jest głos generalnego referenta, który z obowiązku zaleca przyjęcie budżetu, robi to jednak — widać to z mowy — z niechęcią, z niewiarą w realność pięknie zestawionych i zsumowanych kolumn.

O co głównie krytykom chodzi? Rzecz nie nowa: budżet 3-miljardowy jest dla nas zbyt wielki. Wprawdzie doświadczenie ostatnich kilku lat uczy, że można tę sumę ze społeczeństwa wycisnąć, ale jakie są tego skutki, widzimy z każdym dniem jaśniej: gospodarstwo społeczne więdnieje aż do utraty wszystkich soków żywotnych. Państwo ma różne sposoby wykonania swej woli, a jednostka, całe klasy społeczne są wobec tych sposobów bezbronne — to widzimy na każdym kroku np. w formie licytacji za niezapłacone podatki, w formie olbrzymich odsetek za zaległości itd. Ludzie t. zw. opodatkowani, boją się tych sposobów, które często równają się zupełnemu zniszczeniu egzystencji i płacą. Państwo więc, aczkolwiek wśród przekleństw i łez, swoje 3 miljardy zbierze.

A na jakie cele ich użyje? O, co do tego obywatele mogą być spokojni: każdy grosz ma swoje przeznaczenie, każdy jest wstawiony w odpowiednią rubrykę, nie wolno go przerzucać z miejsca na miejsce. Zdarza się wprawdzie, że wydaje się pareset miljonów, których w żadnym budżecie nie przewidziano, ale to — jak nas zapewniają — zdarzyło się wyjątkowo i więcej się nie powtórzy — nie z obawy przed Trybunałem Stanu, ale poprostu dlatego, że nie znajdą znowu „nadliczbowych" paruset miljonów na wydanie.

A więc możemy być spokojni: pieniądze zostaną wydane legalnie. Ale czy także celowo? O tem różnie w dyskusji mówiono i znowu dziwna rzecz, wszyscy prawie mowcy spotykali się na jednym krytycznym punkcie — na wydatkach ministerstwa spraw wojskowych. Bo to też nie bagatela: blisko trzecia część budżetu, jeżeli doliczy się różne „cywilne" pozycje, w rzeczywistości na cele wojskowe przeznaczone, idzie na armję i to w czasie, kiedy trzeba szukać i trzeba walczyć, aby znaleźć kilka miljonów na pomoc dla bezrobotnych. Dochodzi przecież do tego, że trzeba gwałtem poprostu skreślać sumy na wyżywienie potrzebne a malejące wskutek potanienia środków żywności — i te sumy chciano zostawić w budżecie wojskowym, przeznaczając je na inne cele.

Tak tedy stoimy wobec faktu, że wszyscy krytykują i narzekają, ale nikt środka pomocy nie podaje, przeciwnie — z ust generalnego referenta usłyszeliśmy pociechę: teraz o obniżeniu podatków myśleć nie można. Choć jeden i drugi podatek jest niesprawiedliwy, jest nieznośny — trudno, wyższe względy nie pozwalają liczyć się ze sprawiedliwością, podatki nie mogą być obniżone, trzy miljardy muszą być zebrane. Muszą, gdyż w przeciwnym razie spadniemy z wysokiej drabiny „mocarstwa", staniemy się na zewnątrz dziadowskiem państwem. Na wewnątrz — tak, możemy być dziadami, ale na zewnątrz musimy utrzymać jaśniepańskie pozory.

A są to rzeczywiście tylko pozory. Jeżeli bowiem od wydatków odciągnie się wydatki t. zw. „murowane": na wojsko i na opłatę długów zagranicznych, to na potrzeby wewnętrzne istotnie zostaje niewiele. Stąd też wściekłe opieranie się rządu i popierających go stronnictw przeciw podwyższeniu płac funkcjonarjuszy państwowych, bo te podwyżki mogłyby uszczuplić sumy „murowane": mogłyby dostarczyć dowodu, że jesteśmy mocarstwem z wielką armją, pięknie rozbudowaną dyplomacją, kosztownie robioną propagandą itd., ale to wszystko dzieje się kosztem tych, którzy państwem administrują, kórzy są maszyną państwową — nawet do wyciskania pieniędzy nie dla siebie.

Dyskusja generalna, poza zajmowaniem się budżetem, miała też silne akcenty polityczne. Ostatecznie to jest właśnie cel tej dyskusji: robić generalny rachunek nietyle z cyframi budżetowemi, ile z rządem powołanym do wykonania tego budżetu. I ten obrachunek polityczny wypadł dla rządu niedostatecznie, nikt — poza tym obozem, który ogłasza się gotowym do współpracy, a który kopie dołki pod tym rządem — nie oświadczył się bezwarunkowo za rządem, wszyscy deklarują gotowość do współpracy, ale — czekają na czyny, czekają na to, co p. premjer zrobi w dziedzinie personalnej, jak się weźmie do zagadnień gospodarczych. Czekają, ale można wątpić, czy się nie zniecierpliwią. Po pięciu tygodniach można było spodziewać się wyraźniejszego postawienia się rządu wobec znanych mu postulatów.

—ooo—

Za kulisami

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 lutego.

Długo nieraz trzeba czekać na wyświetlenie pewnych zdarzeń, które — zdawałoby się — pozostaną na zawsze w mroku, ale w naszym szybko żyjącym czasie prędzej osiąga się rezultat aniżeli wtedy, kiedy nie było radja, telegrafu bez drutu i innych środków przyspieszających rozpowszechnianie pewnych, nie dla publicznej wiadomości przeznaczonych zajść.

Dziś jeszcze ludzie zachodzą w głowę, jak to mogło się stać, że rząd — zdawałoby się — tak mocny jak Świtalskiego, runął po jednym ataku, po uchwaleniu mu przez Sejm wotum nieufności. Przecież niedaleka przeszłość — że wskażę tylko na zajścia przed Trybunałem Stanu w czerwcu 1929 — pouczała, że czynnik miarodajny nic sobie z Sejmu nie robi, że władzę swą opiera na zupełnie innym, w konstytucji nie mającym miejsca czynniku: na wojsku. Kto tak o Sejmie mówi i pisze, jak to czytaliśmy od lata 1927 do jesieni 1928, o tym trudno przypuścić, aby w przeciągu 24 godzin — między 5 a 6 grudnia — zmienił tak gruntownie swe zapatrywania i bez walki poddał się woli Sejmu.

A jednak tak się stało. Widzimy nawet dalsze postępy na tej drodze: zastąpienie p. Świtalskiego p. Bartlem, łagodny ton wobec Sejmu, pewne popuszczenie cugli wobec prasy itd. Czem to wytłomaczyć? Wiadomo, że ex-dyktator hiszpański Primo de Rivera, gdy widział, że grunt usuwa mu się z pod nóg, próbował wzmocnić go przez pewnego rodzaju plebiscyt wśród wojska, mianowicie wystosował zapytanie do wodzów armji i floty, czy utrzymanie jego dyktatury jest pożądane. Odpowiedź wypadła dla Rivery tak niedwuznacznie, że prędko znikł z widowni — ostatnia i jedyna jego podpora: wojsko nie chciało dalej popierać beznadziejnej dyktatury.

U nas krążą pogłoski, że ex-dyktator hiszpański miał co do „plebiscytu" poprzednika — w Polsce. Coś miało w ciągu listopada ub. r. zajść między „miarodajnym czynnikiem" a korpusem oficerskim, co skłoniło pierwszego do okazania, bodaj w zewnętrznej formie, respektu wobec konstytucji. Cisami „wtajemniczeni", którzy powyższą historję — naturalnie w największej dyskrecji — opowiadają, dodają jeszcze dla jej uprawdopodobnienia niezbity fakt, że właśnie po listopadzie ub. r. zaczęły się w korpusie oficerskim masowe rugi — czy to miała być odpowiedź na nieudały „plebiscyt"?

W innych znów kołach opowiadają, w jaki sposób p. Prystor został szczęśliwie — dla niego — utrzymany w gabinecie p. Bartla, mimo że wiadomem było, że to utrzymanie będzie dla nowego rządu źródłem wielkich kłopotów. Utrzymanie to nastąpiło na skutek usilnych zabiegów „grupy pułkownikowskiej", ale nie jako demonstracja przeciw lewicy sejmowej, lecz jako akcja samoobrony: wolano, żeby p. Prystor „reformował" i „komisarzował" na terenie cywilnym aniżeli na terenie wojskowym, gdzie jego akcja „oczyszczająca" wywołała tyleż niezadowolenia, co jego akcja na terenie Kas chorych. Jeżeli — mówiono — p. Prystor ma już „powołanie" do czyszczenia, niech eksperymentuje na klasie robotniczej, nie na oficerach i to zapatrywanie zwyciężyło: oficerowie zostali uratowani, ale za to Kasy chorych dalej pozostawiono w rękach p. Prystora. Nie zdradzam żadnych tajemnic, opowiadając te rzeczy, gdyż pisał o nich — jeszcze wyraźniej — p. Thugutt w swym organie, który, co wyraźnie podkreślam, nie został za to skonfiskowany.

Możnaby na temat podobnych wydarzeń i opowiadań pisać bez liku, ale to nie zmienia faktu, że dziś w Warszawie atmosfera polityczna jest inna niż była do ubiegłej jesieni. W tej atmosferze odświeżonej ludzie inaczej mówią, inaczej oświetlają pewne wydarzenia, nie oglądają się już trwożliwie poza siebie, jak to do niedawna robili. U nas nie czas wprawdzie na takie objawy radości, o jakich donoszą z Hiszpanji, ale w każdym razie na każdym kroku da się stwierdzić, że znana „radość życia" jest teraz większa w kołach antysanacyjnych niż w sanacji. Ta wcale się nie raduje i nie ma też powodu do radowania się. Zmierzch idzie szybko.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Czyja zasługa?

Wielkiego hałasu zrobiono w prasie sanacyjnej różnych odcieni na temat nieprzyznania należytych kredytów na rzecz Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie w drugiem czytaniu przez komisję budżetową, przy budżecie państwowym na rok 1930/31. — Uczestnicząc w tegorocznych obradach tej komisji, chciałbym dać świadectwo prawdzie i wykazać, jak się miała sprawa i z Bibljoteką Jagiellońską i z wielu, wielu dotacjami, które w tym budżecie zdobył gród podwawelski.

Stwierdzam przedewszystkiem, że **Kraków w tym roku „miał szczęście"**, zdobył, jak na obecne stosunki i warunki gospodarcze, **dużo** i to nie przy staraniach jednego klubu, ale **przy zabiegach wszystkich posłów krakowskich bez względu na przynależność do tego lub owego stronnictwa i klubu.** Powtarzano sobie po komisji: „Krakowiaki" w tym roku świetnie się „zmobilizowali". Starania jednego klubu, nawet tego największego, jakim jest BB, nie dałyby żadnych rezultatów, bo klub ten na 31 członków komisji ma ich zaledwie dziewięciu i sam bez pomocy drugich nie byłby i nie był w stanie nic przeprowadzić, choćby w błagalne zachody zjechał sam pan prezydent miasta Rolle, ze wszystkimi wiceprezydentami. Dopiero przy zmobilizowaniu się Krakowiaków przeprowadzono dotacje i na Akademję górniczą i na klinikę ginekologiczną i na szpital św. Łazarza i na Bibljotekę Jagiellońską i na katedry dla botaniki i chemji farmaceutycznej i inne pomniejsze rzeczy.

Na dowód, że przy „mobilizacji Krakowiaków" **Kraków odniósł wielkie zyski i że przeprowadzono dużo pożądanych rzeczy**, niech starczy jeden fakt, że na wniosek posła z chadecji za subwencją na kościół Panny Marji w Krakowie **głosowali i socjaliści.** Jeśli się zważy, że „jedynka" ma dziewięć głosów w komisji, a centrolew 14, to chyba można domyślać się, że łatwiej było przeprowadzić coś klubom centrolewicy niż chwalącej się nie swemi owocami pracy „jedynce". Lecz krakowscy posłowie nie zabiegali o laury dla siebie, tylko dla swego kochanego miasta; żadnemu z nich nie chodziło o to, kto na szpital wydobędzie jedną czwartą miljona, tylko o to, który potrafił. Kto zna zabieg pracy jaki do każdego starania dodać należy; kto wie, kogo i ile razy należy przekonać, że to potrzebne, że to konieczne, że to być musi; kto zna wszystkie ścieżki tortur, jakiemi się chadza, ten dopiero uzna wyścig zabiegów, doprowadzających do celu. Nieraz się zdarza, że się już, już, złapało motyla do siatki, a tymczasem, czy „wysoki" rząd, czy „referent budżetu", czy „referent generalny budżetu" sprytnem słowem wytrąci siatkę z ręki i motyla djabli wezmą.

W tym roku Kraków miał szczęście, bo centrolew i referenci dali sobie dużo wytłumaczyć na rozum, a i „wysoki rząd" przez usta wychowanka Uniwersytetu krakowskiego w roli wiceministra skarbu pozwalał złapać motyla do siatki. Nałapaliśmy co się dało i zdaje mi się, że kto jak mógł najlepiej, Krakowowi się przysłużył. Lecz w niczem a w niczem odrębnej działalności skuteczniej tylko samej „jedynki" nie było i takiemi sukcesami chwalić się „jedynka" nie może.

Na pohańbienie nie zasłużyliśmy też za kredyty na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej. Nie zasłużyliśmy ani na wygawory „kurjerkowe", ani na pouczenia staruszka z „Czasu". Nie potrzeba było nikomu ani przypominać bezcennych skarbów bibljotecznych, ani potrącić się o chłopskiego posła, który nie myślał tak, jak mu to zarzucono z ul. św. Tomasza. **Anonimy potem otrzymywane nie wpłynęły** na trzecie głosowanie. Chciano zademonstrować przeciw sposobom przechwalczym, jakie stosowała prasa krakowska na rzecz BB oraz pouczyć p. Wielgusa, by się nie wyrywał, jak ów legendarny Filip z konopi. Bibljoteka Jagiellońska uzyskała miljon nietylko tem, że się na to zgodził generalny referent budżetu prof. Krzyżanowski, ale **że się zgodził rząd i że głosowało za tem 21 posłów.** O ile więc budżet opiekuńczem skrzydłem objął Kraków w tym roku, to było **zasługą wszystkich posłów w Krakowie żyjących** i zasługę tą należy podzielić między wszystkie kluby, które Krakowowi szły z pomocą.

Tak samo lojalnie przyznać trzeba, że **posłowie małopolscy bardzo intensywnie pracowali na każdym odcinku pracy,** na jakim ich stawiano, czynili to pilnie i o dużym poziomie wiedzy.

Kraków wyniki tegoroczne zawdzięcza nietylko „jedynce".

Spółdzielczość spożywców a ruch socjalistyczny

Dowodzić tego, że spółdzielczością winien interesować się ruch robotniczy i socjalistyczny — zdawałoby się wywalać otwarte drzwi. Jednak praktyka wykazuje, że od teorji do życia jest bardzo daleko.

Wprawdzie Związki zaw. z Komisją Centralną na czele postanowiły na swym ostatnim zjeździe — prowadzenie akcji na rzecz spółdzielni spożywców. Również na jednym ze zjazdów TUR-a zapadły uchwały w tym duchu. Jednak z obserwacji życiowej widzimy, że uchwały te naogół mało weszły w życie. Naturalnie są miejscowości, jak np. Częstochowa, Zagł.-Dąbrowskie, Śląsk — o szerszem nietylko zrozumieniu, lecz i przystosowaniu ich, naogół jednak współpracy między ruchem spółdzielczym a robotniczym jest mało.

Spółdzielczość odgrywa w życiu mas robotniczych poważną rolę, a może ją jeszcze znacznie rozszerzyć i pogłębić. Uznali to dawno socjaliści w Niemczech, Austrji, Szwecji i in. Powoli świadomość tej prawdy przenika i u nas w Polsce, jednak nie tak mocno, jak tego sprawa wymaga.

Spółdzielnie spoż. oddają usługi proletarjatowi zarówno **w sensie gospodarczym, jak i ideowo-wychowawczym.** W dziedzinie gospodarczej oddziaływują na zniżkę cen, ofiarowując ponadto lepszy i solidniejszy towar. Ceny w spółdzielniach w Polsce są niższe od handlu prywatnego przeciętnie o 10%. Wiele spółdzielni ponadto daje rok rocznie poważne zwroty od zakupów, co również pośrednio powoduje obniżenie ceny towarów.

Po za gospodarczemi momentami ważne jest znaczenie wychowawcze. Robotnicy w swych spółdzielniach uczą się zasad rozumnej gospodarki. W Polsce jak również i zagranicą kooperacja daje do samorządu tęgie jednostki administracyjne i gospodarcze.

Jeżeli jeszcze podkreślić, że w momentach strajków, spółdzielczość przychodzi z pomocą walczącym robotnikom, to stwierdzić musimy, że ruch spółdzielczy jest ściśle związany z interesami klasy robotniczej.

Jak to już powiedzieliśmy, w ogólnym układzie spółdzielczości w Polsce grupa proletarjatu miejskiego wykazuje **zbyt małe zainteresowanie.** Ogólnie do sp. spożywców należało w 1928 r. — 231.000 członków (rodzin) z warstw proletarjackich. Obliczając z rodzinami, stanowi to 800.000 osób, t. j. 25% rzeszy robotniczej w Polsce. Natomiast **75% proletarjatu polskiego idzie luzem w jarzmie kapitału sklepikarskiego w Polsce.**

Obecnie niejako w wyniku tego małego zainteresowania się spółdzielczością przez masy robotnicze, znaleźliśmy się w dość trudnej sytuacji taktycznej. Centralą spółdzielni spożywców — Związkiem „Społem" zawładnęły na ostatnim Zjeździe Nadzwyczajnym sfery drobnomieszczańskie i reakcyjne. Nie wiele można się spodziewać konkretnej pomocy przy takim układzie, odwrotnie — oczekuje nas cały szereg posunięć, które pod pokrywką „niezależności ruchu spółdzielczego", będą zmierzały do odsunięcia wpływów socjalistów od spółdzielczości spożywców.

Chcąc przeciwdziałać tej reakcyjnej robocie, klasa robotnicza i ruch socjalistyczny podjęły inicjatywę żywszego zainteresowania w całym kraju warstw proletarjackich ruchem spółdzielczym. Zapoczątkował tę akcję utworzony w Warszawie centralny komitet propagandy spółdzielczości robotniczo-włościańskiej. Jako odzew na terenie Warszawy i okolic powstał stołeczny komitet propagandy. Podjęto prace dla obudzenia zainteresowania spółdzielczością szerokich sfer kobiet pracujących, robotników fabrycznych, młodzieży itd.

Akcja ta, mająca na celu dobrobyt klas pracujących, musi znaleźć szerszy odzew. Szczególnie teraz, gdy **Polska weszła w okres ciężkiego przesilenia gospodarczego, organizowanie się gospodarcze warstw pracujących dla polepszenia bytu jest nakazem chwili.**

Chcąc jednak zorganizować się, trzeba zbudzić drzemiące uświadomienie spółdzielcze w tych 75% proletarjatu polskiego, siedzącego w kieszeni kapitalisty-sklepikarza i oddającego mu ciężko zapracowaną krwawicę. W tym celu muszą poszczególne koła zawodowe, młodzież, kobiety pracujące organizować specjalne zebrania, wiece, odczyty; prelegentów będzie dawał wymieniony komitet stołeczny. Niechaj akcja idzie wzdłuż i wszerz. **Niechaj cała uświadomiona klasa robotnicza przystąpi do spółdzielni!**

J. Ż.

Wiadomości polityczne

—o—

80-LECIE MASARYKA

W związku z przypadającem na 7 marca br. 80-leciem prezydenta Masaryka, czynione są przygotowania do jaknajszerszego uczczenia tej uroczystości. Wyłoniony z grona członków rządu komitet obchodu uchwalił ofiarować prezydentowi z kasy państwowej 20 miljonów koron na cele kulturalne. Równocześnie w parlamencie ma być wniesiony projekt ustawy, stwierdzającej, iż prezydent Masaryk dobrze zasłużył się ojczyźnie. Projektowana uprzednio z racji jubileuszu amnestja, nie zostanie ogłoszona. W szeregu miast zawiązały się komitety obchodu.

—ooo—

NARADY POLITYCZNE W BERLINIE

Gabinet Rzeszy na poniedziałkowem posiedzeniu rozważał wyniki rozmów, jakie z końcem ubiegłego tygodnia przedstawiciele rządu pruskiego przeprowadzili z rządem Rzeszy w **sprawie umowy warszawskiej.** Bezpośrednio po tem zebrali się u kanclerza Rzeszy przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej celem uzgodnienia swego stanowiska w aktualnych sprawach politycznych, pozostających w związku z **nowym planem reparacyjnym.** W konferencji tej uczestniczyli prawie wszyscy członkowie gabinetu. Narady dotyczyły rokowań **o zwrot zagłębia Saary, oraz umów polsko-niemieckich,** to znaczy: umowy likwidacyjnej i umowy mniejszościowej i miały na celu poinformowanie przedstawicieli stronnictw o stanowisku rządu w tych obu sprawach. Uchwał żadnych nie powzięto. W berlińskich kołach politycznych uważają, iż w sprawie umów z Polską przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej mają **wątpliwości** co do pewnych szczegółów, w zasadzie jednak **przyłączą się do stanowiska rządu,** zastrzegając dla swoich frakcyj parlamentarnych ostateczną decyzję.

—ooo—

KOMUNIŚCI „ŻĄDŁEM PRZECIW SOCJALIZMOWI"

W berlińskich kołach politycznych wielkie zainteresowanie wywołał artykuł **prawicowej** „Deutsche Allgemeine Zeitung" o sytuacji — powstałej wskutek wzmożonej w ostatnich czasach akcji komunistycznej w Niemczech. Pisząc o roli komunizmu w życiu politycznem Niemiec, dziennik podkreśla, że w pewnych określonych ramach komuniści niemieccy spełniają funkcje państwowo-twórcze. — Zdaniem dziennika zadanie komunistów polega przedewszystkiem **na niedopuszczaniu do tego, aby niemiecka social-demokracja stała się zbyt potężna w państwie.** W tym sensie **są oni właśnie dla kapitalistycznego państwa niemieckiego o tyle cennem narzędziem, że odgrywają oni rolę żądła zapuszczanego w partję social-demokratyczną.** Będąc **zasadniczymi przeciwnikami pacyfizmu,** komuniści niemieccy prowadzą na swój sposób **propagandę na rzecz zmilitaryzowania społeczeństwa niemieckiego w sferach robotniczych,** które inaczej trudno byłoby pozyskać dla tego rodzaju dążeń niemieckiej polityki państwowej. Poza tem w przeciwieństwie do małomieszczańskiej bierności socjalnej demokracji przeciwko zewnętrzno-politycznemu krępowaniu Niemiec przez traktat wersalski, akcja komunistów przeciwko temu traktatowi stanowi w pewnej mierze czynnik wartościowy pod względem zewnętrzno-politycznym dla Rzeszy.

—ooo—

LIKWIDACJA DYKTATURY W HISZPANJI

Dzienniki madryckie donoszą, iż generał Berenguer, ożywiony pragnieniem uczynienia wszystkiego, co tylko będzie możliwe, aby doprowadzić do uspokojenia umysłów, złoży w ciągu bieżącego tygodnia wizyty byłym prezesom ministrów i przywódcom ugrupowań politycznych. Wszystkie dzienniki podkreślają donioslość deklaracji zawartej w sprawozdaniu z posiedzenia Rady gabinetowej, zapowiadającej **rewizję wszystkich zarządzeń, wydanych w okresie dyktatury.** Dotyczyć to będzie nawet grzywien, które uznane zostaną za **bezprawnie nałożone.**

—ooo—

TRAKTAT FRANCUSKO-TURECKI

Briand i Fethi bey podpisali 3 bm. traktat arbitrażowy francusko-turecki. Traktat ten jest nowem ogniwem w układach, powstałych w wyniku paktu locarneńskiego. Traktat ten uwieczniający stosunek przyjazny francusko-turecki jest ukoronowaniem układów, dotyczących wytyczenia granic w Syrji. Traktat francusko-turecki dotyczy nietylko dobrych stosunków sąsiedzkich z Turcją, lecz także obejmuje stosunek z Bliskim Wschodem, nad którym Francja posiada mandat. Traktat stanowi gwarancję, że żadne z jego postanowień nie stoi w sprzeczności z paktem Ligi narodów.

Co się stało z generałem Kutiepowem?

W poniedziałek 3 lutego minął tydzień od zniknięcia przywódcy emigracji rosyjskiej gen. Kutiepowa z Paryża, a dotychczas nie rozwiązano zagadki tego zniknięcia. Policja otrzymuje różne doniesienia i prowadzi też śledztwo w różnych kierunkach. Największej rozpowszechnioną jest wersja, że generał został porwany przez delegatów GPU i albo zamordowany albo ukryty w poselstwie sowieckiem w Paryżu. Ostatnio podano nawet, że pewna kobieta — określają ją jako blondynkę — brała w tem porwaniu udział. Policja paryska szuka też tej, ubranej w jasny płaszcz blondynki, którą — wedle wersji — często widywano w towarzystwie generała. Dotychczas sprowadzono na policję około 20 kobiet, których wygląd odpowiadał rysopisowi tajemniczej blondynki, między innemi pewną Rosjankę, o której pisma paryskie podają tylko imię „Ludmilla". Jest to robotnica w fabryce, która w ostatnich czasach miała prowadzić wystawne życie, jak ona twierdzi, ze środków otrzymanych w spadku po zmarłym wuju.

Organ emigrantów rosyjskich „Wozrożdienje" donosi, że ta zagadkowa blondynka jest żoną sowieckiego przedstawiciela handlowego w Berlinie nazwiskiem Czekin, którą ostatnio spotykano często w towarzystwie byłych oficerów carskich, z czego przypuszczają, że ona brała udział w porwaniu generała.

Nie jest jednak, według ostatnich wiadomości, wykluczone, że w aferze nastąpi sensacyjny zwrot w związku z wychodzącemi na jaw szczegółami z życia prywatnego generała. Okazało się, że puścił on w obieg na znaczną sumę weksle bez pokrycia, z czego miały dla niego wyniknąć różne nieprzyjemności. Dla uniknięcia sądowych następstw generał — tak głoszą wersje — uciekł za granicę. Wersje te są obecnie przedmiotem dochodzeń policji.

Rozumie się, że i sowiety nie milczą w tej sprawie. Puszczona przez „Izwiestja" wersja podaje, że Kutiepow od dłuższego czasu doszedł do przekonania, że walka jego z sowietami jest beznadziejna i na tem tle powstały nieporozumienia między nim a innymi przywódcami emigracji, którzy dążyli do usunięcia go od kierowniczego stanowiska. Przy pomocy swych zwolenników generał dnia 25 stycznia wyjechał potajemnie do południowej Ameryki, zabierając ze sobą znaczną gotówkę.

Inna znów wersja podaje, że generał — za przykładem b. attache wojskowego Ignatiewa — pogodził się z sowietami i potajemnie wyjechał do Rosji, gdzie mu obiecano wysokie stanowisko.

Moskwa, 4 lutego (PAT). Ambasador w Paryżu Dowgalewski zawiadomił w drodze oficjalnej francuskie ministerjum spraw zagranicznych, że zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali pod kierownictwem gen. Millera oddział, który miał dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

Paryż, 4 lutego (PAT). Dalsze poszukiwania gen. Kutiepowa nie dały dotychczas żadnych rezultatów. Aresztowany został niejaki Selesner, który dostarczył pismu rosyjskiemu, wychodzącemu w Paryżu, fałszywych informacyj w sprawie zaginięcia Kutiepowa.

OBAWY I ŻĄDANIA AMBASADY SOWIECKIEJ

Paryż, 4 lutego (PAT). Na skutek demarche ambasadora sowieckiego, który zawiadomił ministerstwo spraw zagranicznych o rzekomem przygotowaniu napadu na ambasadę sowiecką, posterunki służby bezpieczeństwa dookoła ambasady zostały znacznie wzmocnione. Według „Echo de Paris" Dowgalewski zwrócić się miał do premjera Tardieu o powstrzymanie antysowieckiej kampanji prasowej. Tardieu odpowiedział, iż prasa francuska cieszy się całkowitą wolnością słowa, a ewentualna interwencja w danym wypadku do niego nie należy, gdyż prawo ingerencji posiadają jedynie władze sądowe.

Paryż, 4 lutego (PAT). Sprawa zniknięcia gen. Kutiepowa nie przestaje zajmować obszernego miejsca w dziennikach paryskich, które przepełnione są najrozmaitszemi szczegółami i domysłami. Prasa dzieli się w tej kwestji na dwa obozy przeciwne sobie wyraźnie. Pisma lewicowe *bagatelizują* tę sprawę, podczas gdy prasa prawicowa i umiarkowana przypisuje jej *ogromne znaczenie*, domagając się od rządu powzięcia energicznych środków dla uniemożliwienia dalszej akcji ajentów GPU, na terytorjum francuskiem. „Figaro" drukuje dłuższy wywiad z Michałem Rodzianką, byłym prezesem Dumy, zawierający liczne szczegóły o związku b. kombatantów rosyjskich i innych organizacjach białych. Liczba członków ych ostatnich dochodzi w Europie do 2,200.000, z tego w Paryżu znajduje się 80.000, w całej Francji 180.000 osób.

Spór o kościoły pounickie na kresach

Informowaliśmy naszych czytelników o tem, iż przed kilku miesiącami trzej katoliccy biskupi kresowi: wileński, piński oraz łucki (Wołyń) zdecydowali się wystąpić na drogę sądową, żądając od prawosławnych zwrotu wszystkich objektów kościelnych — zarówno rzymsko-katolickich, które niegdyś pokonfiskował był rząd rosyjski i przydzielił prawosławnym, jak i pounickich. Używamy określenia pounickich, ponieważ unja czyli wyznanie grecko-katolickie wygasło w tych okolicach. A do zlikwidowania unji dopomogła była caratowi hierarchja unicka, którą on odpowiednio dobrał i nastroił. Miało to zaś miejsce na tych kresach w r. 1839... Ponieważ unji obecnie tam niema i niema biskupów tego obrządku — pretensje podnieśli biskupi obrządku rzymskiego. Nie wchodziliśmy w to, czy biskup wileński Jałbrzykowski ma np. więcej praw do dopominania się od prawosławia zwrotu świątyń niegdyś unickich, niż przed niemal stu laty miał Siemaszko, gdy je na prawosławie przepisywał; zwracaliśmy uwagę na to, że wniesienie do sądu *zwyż 700 spraw rewindykacyjnych wznieci niezwykły ferment wśród ludności prawosławnej* pogłębi jej stosunek nieufny, czy wrogi wobec państwa polskiego, którego ta ludność nie będzie odróżniała od łacińskiego kleru, widząc, że przy zmianie państwowości dopiero — zagraża jej i religijna i materjalna strata (musiałaby budować nowe cerkwie). Otóż, jako nowy przyczynek do tej sprawy, pojawił się wywiad w konserwatywnym „Dniu Polskim" z najwyższym dostojnikiem kościoła grecko-katolickiego w Polsce, z metropolitą Szeptyckim.

Metropolita zajął wręcz odmienne stanowisko od biskupów łacińskich. Oświadczył, że nie czuje się kompetentnym do wypowiadania się w sprawie ich rewindykacyjnych zabiegów, o ile dotyczą byłych kościołów łacińskich, natomiast w odpowiedzi na pytanie, czy przyłączył się do akcji o odzyskanie objektów pounickich, oświadczył, że wogóle swojego punktu widzenia dotąd nie ogłosił. Co się zaś tyczy przyłączenia się, czyli akcesu, do zapowiedzianych kroków sądowych nawet nie mógł go zgłosić, gdyż — jak się wyraził stosunki obecne nie przewidziały mego uczestnictwa, czy zainteresowania w kościelnych sprawach *Wołynia*, naprzykład, czy dawnego rosyjskiego *Podola*. A w każdym razie zważywszy różne okoliczności, nie *byłbym mógł go zgłosić*.

Z tych słów metropolity Szeptyckiego widać, że pominięto go i nie komunikowano się z nim nawet w sprawie sąsiadujących z jego metropolją terytorjów z ludnością ukraińską. Nadto już z tych słów znać, że nie podziela on tych zamierzeń w stosunku do cerkwi pounickich. Gdy bowiem współpracownik „Dnia" podniósł:

— Ależ, proszę Ekscelencji — wszak te kościoły były jeszcze przed niespełna wiekiem unickiemi świątyniami! — przecież rząd rosyjski fałszem, podstępem i siłą oderwał je od jedności katolickiej.

Odpowiedział na to

— Właśnie! Dobrze o tem pamiętam. I myślę, że ludowi, który przed niespełna załedwie dopiero wiekiem, wycierpiał tyle gwałtu w swem sumieniu, a który w swej prostocie czy bezsilności ludzkiej nie umiał czy nie mógł modlić się gdzieindziej w ojczystym obrządku, jak w tych właśnie cerkwiach, mniemam, że takiemu ludowi nie trzeba nawet *pozorem dać odczuć, jakoby mu się nowy gwałt zadawało*. Bo przecie, według prawa wschodniego, te *wiejskie cerkwie należą właśnie do tego ludu*. W nich on się chrzcił i modlił. Koło nich chował on swych umarłych. W ich murach skupia się to, co w ludzie jest najsilniejsze, a częstokroć najzbawienniejsze wobec rozszalałych agitacyj, owa „wiara ojców".

W tej odpowiedzi odezwał się — przedewszystkiem zapewne — głos biskupa ukraińskiego, liczącego się z tem, że ofiarą nowej „rewindykacji" byłby znów lud ruski — w dzieczji łuckiej: ukraiński. Ostatnie zdanie tego fragmentu rozmowy z dziennikarzem konserwatywnym zawiera w sobie ostrzeżenie metropolity-hrabiego przed tem łatwiejszem zradykalizowaniem wsi, gdy się zachwieje jej religją, a nadto wyraża obawę reprezentanta wysokiego kleru — przed torowaniem drogi dla szerzenia się sekt, szczególnie dlań niemiłych, gdyż obywają się bez uświęconej hierarchji kościelnej. Koniec końców, metropolita dochodzi do wniosku, że akcja gwałtownie poprowadzona na szkodę prawosławia i płynące stąd zwiększenie chaosu na kresach może wkońcu podkopać wiarę wogóle w tamtejszych stronach — wobec czego konkluduje:

„*Sfery duchowne grecko-katolickie żadnego udziału nie mają w tej rewindykacji. Rad jestem, że mogę to powiedzieć*. Wydaje mi się też, że nasze stanowisko jest *zgodne z rzymską powściągliwością*. Zresztą myślę, że nie obce są te argumenty Najprzewielebniejszym ks. biskupom łacińskim, zainteresowanym w tej sprawie, myślę bowiem, że tak zwana „rewindykacja" jest w ich oczach *prostą demonstracją prawniczą*, aby przedawnienie nie uprawniło dawniejszych czynów rządu rosyjskiego.

W interesie wszystkich dobrzeby było, aby opinja lepiej ten punkt zrozumiała, niż to obecnie zdaje się czynić".

W zdaniu o „powściągliwości rzymskiej" osłania siebie metropolita grecko-katolicki przed zarzutem obojętności dla spraw kościelnych, daje do zrozumienia, że po dobremu prędzej się coś zdziała. A w przypisywaniu biskupom łacińskim tendencji tylko zademonstrowania swoich praw daje poznać w formie oględnej, jak dalece z nimi się nie zgadza. Bawełna do obwijania myśli — zastępuje niekiedy bawełnę strzelniczą.

W każdym razie, jak podnosiliśmy, stanowisko metrop. Szeptyckiego pokrywa się z opinją ukraińską — to zaś, co chcą uczynić biskupi polscy jest, jak wskazywaliśmy, *stwarzaniem państwu polskiemu nowych trudności — a ludowi ruskiemu na kresach nowych udręk*.

Przy tej okazji powstaje osobliwa sytuacja: biskupi rzymsko-katoliccy są ogniściej grecko-katolickimi, niż metropolita tego obrządku.

Przegląd społeczny

KIEDY WYDALONEMU ROBOTNIKOWI NALEŻY SIĘ URLOP

W związku z redukcją jednego z działów elektrownia warszawska zwolniła w dniu 21 stycznia 1928 r. kilkudziesięciu robotników, wypłaciwszy im 2-tygodniowe odszkodowanie. Robotnicy ci wystąpili wówczas do sądu z żądaniem przyznania im odszkodowania za niewykorzystany w r. 1928 urlop. Sądy zarówno I jak II instancji żądanie to pozostawiły *bez uwzględnienia*, wychodząc z założenia, iż urlop stanowi konsekwencję całorocznej pracy, nie może więc przysługiwać robotnikowi, który w danym roku przepracował niecały miesiąc. Motywy te zostały poparte powołaniem się na orzeczenie Sądu najwyższego z 28 I. 1927 r., które ustaliło, iż przy przyznawaniu prawa do urlopu należy brać pod uwagę okoliczność, kiedy pracownik korzystał z urlopu w roku ubiegłym oraz czy zachodzi wypadek rozmyślnego wydalenia pracownika w celu pozbawienia go prawa do urlopu.

Wyroki powyższe zostały przez wydalonych robotników elektrowni zaskarżone do Sądu najwyższego. Rzecznik ich adw. M. Frenkiel w skargach kasacyjnych podniósł co następuje: § 1. rozp. min. pracy i opieki społecznej w przedmiocie wykonywania ustawy o urlopach ustala kategoryczną zasadę, iż wszyscy pracownicy posiadają prawo do urlopu *w każdym roku kalendarzowym*, zaś § 22 tegoż rozp. nakazuje pracodawcy *wypłacić pracownikowi zapłatę za czas urlopu na wypadek rozwiązania umowy pracy przed udzieleniem pracownikowi urlopu*. Przepisy prawa nie uzależniają więc uzyskania urlopu ani od przepracowanego w danym roku okresu czasu, ani od okoliczności subjektywnych, jak pobudki pracodawcy przy zwalnianiu pracowników itp. Przepisy o urlopach jako prawo specjalne nie mogą być interpretowane w sensie tak dalece rozszerzającym a w dodatku tak niekorzystnym dla pracowników, na rzecz których przecież przepisy te zostały wydane.

Sąd najwyższy, przychylając się całkowicie do wywodów skarg kasacyjnych, *zaskarżone wyroki uchylił, przyznając w swych motywach całkowitą słuszność stanowisku zajętemu przez pełnomocnika pracowników*.

Fundusz prasowy

Poseł M. Mastek zł. 20.

LISTY Z KRAJU

—o—

Niepołomice, 2 lutego.

WIECE CHŁOPÓW I ROBOTNIKÓW W NIEPOŁOMICACH

W niedzielę 26 stycznia odbył się na rynku wiec chłopów i robotników pod gołem niebem. Zagaił i przewodniczył tow. Migas, do prezydjum powołano tow. Siemieniucha, Stachowicza i Donatowicza. W zagajeniu przedstawił tow. Migas rzeczywisty przebieg osławionego wiecu p. Czumy z 5 stycznia, z którego „Przedświt" zrobił „triumf" BBS w Niepołomicach, a gdzie w istocie tłum krzyczał: **„Precz z Czumą! Precz ze zdrajcą klasy pracującej! Niech żyje PPS!"** W czasie zagajenia dwaj krewniacy Czumy i przybyły z Krakowa **były sekretarz organizacji komunistycznej na Kazimierzu, obecnie bebesiak,** usiłowali przeszkadzać, ale energiczna postawa zgromadzonych **zwłaszcza kobiet** zmusiła ich do uspokojenia się. Następnie tow. Migas udzielił referentowi z Krakowa głosu do referatu o sytuacji politycznej. W czasie referatu wzmiankowani krewniacy Czumy chcieli znów zacząć awanturę, ale publiczność prędko się z nimi załatwiła i tylko dzięki prośbom tow. Migasa, który nawoływał zgromadzonych do karności, sprawa ta nie zakończyła się smutnie dla czumowskich awanturników. Ci ostatni udali się do komendanta policji z donosem, że tow. Skóra groził im sztyletem, sądząc, że wskutek tego fałszywego donosu policja rozwiąże wiec. Do tego jednak nie doszło, gdyż, jak się okazało, tow. Skóra żadnego sztyletu przy sobie nie miał i referat został zakończony wśród entuzjazmu zgromadzonych, którzy częstokroć przerywali mówcy burzliwemi oklaskami i okrzykami: **„Niech żyje PPS! Niech żyje marszałek Daszyński!"**

Sprawy miejscowe referował tow. Migas, poczem 1500 głosami przeciwko 3 wyżej wzmiankowanym czumowcom uchwalono następującą rezolucję: 1) wyrażamy **zupełne zaufanie PPS** za jej obronę chłopów i robotników wobec Sejmu i rządu, 2) **potępiamy zdradziecką robotę BB i BBS** oraz wywody p. Czumy w dniu 5 stycznia zdążające do rozbicia klasy pracującej na terenie Niepołomic, 3) żądamy **kontroli rządu przez Sejm** oraz jaknajszybszego uchwalenia ustawy samorządowej **opartej na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania,** 4) żądamy poprawy dróg na terenie gminy Niepołomice.

Po uchwaleniu rezolucji półtoratysięczna rzesza rozeszła się spokojnie na wezwanie tow. Migasa z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami na cześć PPS i tow. marszałka Daszyńskiego.

W niedzielę 2 lutego odbyło się zgromadzenie publiczne robotników z niepołomickiej fabryki dachówek i in. Sprawy organizacji pomocy dla bezrobotnych i organizacji zawodowej przedstawił sekretarz okręgowy Związku robotników budowlanych w Krakowie tow. Sawicki. W dyskusji zabierali głos tow.: Migas, Skóra Ant. i inni, przedstawiając rozbijacką robotę komunizujących przewodniczących dawnego oddziału pp. Trzosów. Zgromadzeni kategorycznie zaprzeczyli, jakoby występowali z Centralnego Związku robotników budowlanych i wyrazili ubolewanie, że pozwolili się zbałamucić komunizującym (dziś BBSowskim) przywódcom, którzy rozbili oddział w roku 1928 a robotnicy stracili przez to prawa członkowskie.

W dyskusji zabrał głos p. Trzos Franciszek (krewny p. Czumy), odczytując list od sekretarza bebesowskiego Związku chemicznego w Warszawie Czumy, zapewniającego, że robotnicy zaraz dostaną wyższe płace, jeżeli utworzą Związek BBS-owski. P. Trzos przedstawił tak „ideologię" BBS: — **„Tam idziemy, gdzie można skorzystać"** (dosłownie). Robotnikom zaś obiecał, że gdy się wpiszą do chemicznego Związku BBS dostaną zaraz po 5'20 dziennie zamiast dzisiejszych 3'20, bo **„my mamy poparcie starostów i władz".** Robotnicy wyśmiali tę „ideologię" i nie znalazł się **ani jeden głos** uznania dla p. Trzosa. Widać, że gangrena BBS nie przeżarła jeszcze zdrowej myśli robotniczej, bo jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni robotnicy oraz członkowie dawnego oddziału Związku rob. bud. w Niepołomicach, po wysłuchaniu referatu sekretarza tow. Sawickiego uchwalają **odbudować dawny oddział Związku rob. budowlanych, przystępując doń gremjalnie,** dając tem wyraz wierności dla klasowego Związku i PPS, która broniła i broni interesów klasy pracującej. Wyrażają **pełne zaufanie Centralnemu Związkowi robotników budowlanych** w Krakowie, a rozbijaczom z BBS wyrażają **pogardę za ich służalstwo wobec kapitalistów** i szkody, jakie ponieśli robotnicy przez rozbicie organizacji."

—ooo—

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 5 lutego.

DZIECI MORDUJĄ OJCA

W wydziale karnym w krakowskim sądzie okr. rozpoczęła się wczoraj przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw Franciszkowi Sikorze (lat 41) rolnikowi, Katarzynie z Sikorów Białikowej (lat 29) i Katarzynie z Białików Sikorowej (lat 33), — wszystkim z Olszanicy, oskarżonym o współwinę w zbrodni zabójstwa, dokonanej na ich ojcu. Wyrokiem sądu wojskowego w Krakowie w roku 1919 **został skazany Józef Sikora, wówczas żołnierz, na karę ciężkiego więzienia przez lat 6 z obostrzeniami za zbrodnię zabójstwa dokonanego na swym ojcu Janie Sikorze dnia 24 lutego 1919 w Olszanicy,** przez oddanie do niego dwóch strzałów z wojskowego karabinu. Po wyjściu z więzienia w roku 1928 wniósł Józef Sikora do prokuratury w Krakowie pismo, w którem oskarża swego brata Franciszka Sikorę, swą siostrę Katarzynę Białikową, oraz swą bratową, żonę Franciszka, Katarzynę Sikorową o **współwinę w tem zabójstwie,** polegającą na tem, że oni rozmyślnie przyczynili się do dokonania przez niego tej zbrodni, gdyż oni byli właśnie tymi osobnikami, którzy go do zabójstwa Jana Sikory namówili i ustawicznem zachęcaniem i doradzaniem ten czyn spowodowali.

Wedle jego zeznań przebieg sprawy przedstawia się następująco:

W lutym 1919, gdy Józef Sikora służył w wojsku na Woli Justowskiej i w wolnych od zajęć chwilach często przychodził do domu do Olszanicy brat jego Franciszek zaczął wobec niego naprzód ogólnikowo wspominać o tem, że

DOBRZEBY BYŁO, GDYBY MOŻNA BYŁO OJCA USUNĄĆ ZE ŚWIATA,

potem już wprost zwrócił się do niego z propozycją, **aby on się tego podjął.** W szczególności począł go namawiać, a było to 17 lutego 1919, aby przyniósł do domu służbowy karabin i by w **czasie czyszczenia karabinu wystrzelił do ojca.** Józef Sikora nie chciał się na to w żaden sposób zgodzić i w rozmaity sposób wymawiał się od podjęcia się tej zbrodni, jednak namowy ze strony Franciszka Sikory nie ustawały, przeciwnie w ciągu najbliższego tygodnia do 24 lutego 1919 Franciszek Sikora natarczywiej nastawał na Józefa Sikorę, by go skłonić do dokonania tej zbrodni, w tym celu tłumaczył mu, że nie powinien się niczego obawiać, **gdyż nikt nie będzie przypuszczał, by on rozmyślnie ojca zastrzelił,** wystrzał z karabinu w czasie czyszczenia będzie uważany za nieszczęśliwy wypadek, a w danym razie on postara się o najlepszego adwokata i sprawa zakończy się pomyślnie. — Podczas tej namowy była obecna oskarżona Katarzyna Białikowa, która potakując słowom Franciszka Sikory, wymieniła nazwisko adwokata, o którego wystarają się dla obrony Józefa Sikory w razie sądowego postępowania. Mimo takich przedstawień i tłumaczeń Józef Sikora nie chciał ulec namowom i starał się ich przekonać, że nie może podjąć się dokonania tej zbrodni, gdyż w razie skazania go będzie musiał odcierpieć długoletnie więzienie, a po odcierpieniu kary **jako zbrodniarz nie będzie mógł znaleźć pracy i będzie żebrakiem.** Te obawy Józefa Sikory starali się oskarżeni Franciszek Sikora i Katarzyna Białikowa usunąć, tłumacząc mu, że gdyby został skazany, po wyjściu z więzienia dostanie z pewnością schronienie i utrzymanie u babki Janaska, która pragnie go na męża dla swej wnuczki Zofji, a przez czas, gdy będzie przebywał w więzieniu, Franciszek będzie u Janaskowej pracował, zaś Katarzyna Białik będzie odwiedzała często Janaskową i czuwała nad tem, by o nim źle nie mówiono. Gdy i te namowy nie skutkowały i Józef Sikora odmawiał przyniesienia karabinu, twierdząc, że nie może tego uczynić, gdyż żołnierzom nie wolno karabinu wynieść z koszar, Franciszek Sikora uspokajał go, że nie ma powodu do obawy, gdyż on, jakoteż Katarzyna Białikowa i żona Franciszka Katarzyna w razie potrzeby przysięgną, że poprzednio przynosił on czasem do domu karabin celem oczyszczenia go, gdyż w koszarach nie miał potrzebnych przyborów, oraz że w dniu, kiedy przyszedł z karabinem do domu celem wyczyszczenia go, ojciec nie dał mu pożywienia, kazał mu dom opuścić, **porwał na niego siekierę i wówczas on w rozdrażnieniu wystrzelił do ojca.**

WALKA WEWNĘTRZNA SYNA

Wkońcu Józef Sikora uległ tym namowom i przyrzekł oskarżonemu Franciszkowi Sikorze i Katarzynie Białik, że następny raz przyniesie z koszar karabin. Gdy jednak **wróciwszy z koszar do domu po namyśle nie mógł się na to zdecydować i następnego dnia przybył do domu bez karabinu,** Franciszek w obecności Białikowej począł mu robić wymówki, że nie dotrzymał przyrzeczenia, przyczem wyraził się, że Józef umie tylko robić gęba. Następnego dnia Katarzyna Białikowa oświadczyła Józefowi Sikorze, że bratowa ich **Katarzyna Sikora życzyłaby sobie bardzo, by on zastrzelił ojca** i radziła, aby celem nabrania odwagi napił się w karczmie. Józef Sikora uległ namowom, przyniósł do domu karabin, udał się następnie do szynku, gdzie wypił większą ilość koniaków i rumu. Wrócił następnie do domu i mimo, że był podchmielony

NIE MIAŁ ODWAGI ZABIĆ OJCA.

Gdy jednak brat zaczął z niego drwić, nagle **odwrócił się i strzelił z karabinu do ojca,** stojącego w sieni domu. Po oddaniu tego strzału chciał odejść, a wtedy brat jego Franciszek zawołał: **„musisz jeszcze poprawić, bo jeszcze psiakrew chrapie."** Wówczas Józef Sikora **wystrzelił jeszcze raz do ojca, kładąc kres jego życiu.**

Po zabójstwie Józef Sikora skazany został na 6 lat więzienia.

W toku postępowania spadkowego oskarżeni interwenjowali w sądzie spadkowym, by Józefa nie wykluczać od dziedziczenia, a po powrocie jego z więzienia do domu Franciszek jego brat dał mu 200 zł. a nieco później 1000 zł.

Jakoś w połowie r. 1928, gdy Józef Sikora był

TRAPIONY WYRZUTAMI SUMIENIA,

iż nie wydał spólników zbrodni, obiecywali mu dalsze wynagrodzenie.

WYRZUTY SUMIENIA

Dręczony jednak dalej wyrzutami sumienia, gdy nadto **od swego spowiednika otrzymał polecenie wyjawienia zbrodniarzy pod zagrożeniem, że nie otrzyma rozgrzeszenia, zawiadomił prokuraturę i wyznał całą prawdę.**

CEL MORDERSTWA

Zeznania świadka Zofji Korzeniak wyjaśniają, jaki cel mieli oskarżeni w śmierci Jana Sikory i dlaczego tak natarczywie nastawali na Józefa Sikorę, by go skłonić do dokonania zbrodni. Mniej-więcej do końca roku 1918 panowały w rodzinie Sikorów przykładne stosunki. **Niesnaski rodzinne rozpoczęły się dopiero z chwilą, gdy Franciszek Sikora ożenił się z Katarzyną Białikową, której rodzina nie cieszyła się dobrą opinją.** W krótkim czasie po zawarciu małżeństwa Katarzyna z Białików Sikorowa **zaczęła swego męża Franciszka podburzać przeciw ojcu,** Janowi Sikorze. Powodem tego była okoliczność, że **Jan Sikora nosił się ze zamiarem ożenienia się,** więc oskarżeni byli w obawie, że mogą utracić nadzieję zagarnięcia majątku po nim. Decydował tu także ten moment, że Jan Sikora sprzeciwiał się małżeństwu swej córki Katarzyny, obecnej Białikowej, z Adamem Białikiem, gdyż z powodu złej opinji, jaką miała rodzina Białików, nie życzył sobie zięcia z tej rodziny.

Również inni świadkowie zeznali, że po wsi opowiadali Sikorowie, iż ojciec długo chodzić po świecie nie będzie.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy plątali się w zeznaniach. Po przesłuchaniu trzech pierwszych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Galerja natłoczona jest wieśniakami z Olszanicy, którzy przysłuchują się z zaciekawieniem rozprawie.

Trybunałowi przewodniczy sso. Pelczar, wotują sso. Jek i sso. Pilarski, oskarża prok. Lewicki, broni adw. dr. Zadęcki.

ROZMAITOŚCI

SCHEDA PO SUŁTANIE ABDUL HAMIDZIE. Bajeczny majątek pozostawił po sobie były sułtan turecki Abdul Hamid II — szacują spuściznę po nim na *300 miljonów funtów szterlingów.* Ale i pretendentów do spadku jest sporo: dzieci oraz żyjących dotąd wdów po nim. Sprawa była tem trudniejszą do ruszenia z miejsca, że posiadłości sułtańskie znalazły się po wojnie w granicach różnych państw i że trzeba było znaczniejszych kosztów i wysiłków, ażeby odszukać niektórych spadkobierców, którzy wiedli żywot nędzarzy. Tymczasem wybitny adwokat francuski, któremu ją powierzono postarał się właśnie o to, ażeby zebrać pretensje wszystkich sukcesorów i wspólnie je wytoczyć. Według „Daily Mail" rząd grecki ma być zdecydowany uznać owe pretensje do majętności, które na podstawie traktatów pokojowych znalazły się na terytorjum greckiem, i zgodnie z oszacowaniem, które dokonano, wypłacić za nie 10 miljonów funtów szterlingów. Po sułtanie pozostały nadto majątki w Palestynie, Syrji, Iraku — w tym ostatnim największe — szacowane na 200 milj. ft. szt. Niezłe były posady monarchów — wojna jednak wielu z nich „zredukowała".

Harriman mści się

LICHWIARSKIE ZYSKI POTENTATÓW PRZEMYSŁOWYCH

Od kilku tygodni ucichły głosy w sprawie koncesji Harrimana, którą popierało ministerstwo robót publicznych za czasów p. Moraczewskiego. — Nie należy się łudzić, iż sprawa ucichła zupełnie. Dla charakterystyki Harrimana, warto zapoznać się z działalnością tej firmy w innym dziale, w firmie „Giesche" na Górnym Śląsku. Jakkolwiek firma ta przeszła w ręce innej grupy amerykańskiej, Harriman i tam macza swe ręce.

„Giesche" jest jednem z największych przedsiębiorstw w Polsce, posiadającem bogate kopalnie węgla, rudy cynkowej itd. Mieliśmy możność poznania kalkulacji jednego z działów produkcji Gieschego — kwasu siarkowego. Kwas siarkowy posiada olbrzymie znaczenie, albowiem używa się go jako surowca w produkcji nawozów sztucznych (superfosfaty), materjałów wybuchowych i t. d.

Widzimy więc, iż siła obronna państwa (w najszerszem tego słowa znaczeniu) zależy w dużej mierze od ceny kwasu siarkowego. Jaka jest kalkulacja p. Harrimana? Mieliśmy możność zaznajomienia się z kalkulacją kosztów produkcji kwasu siarkowego w jednej z kilku hut na Górnym Śląsku, należącej do Gieschego. W ciągu miesiąca wyprodukowano w tej hucie przeszło 6,3 tysięcy ton kwasu siarkowego. Koszty produkcji były następujące:

robocizna: 14.444'23 zł., na 1 tonę 4'13 zł.;
materjały: 34,826'63 zł., na 1 tonę 9'95 zł.;
świadczenia socjalne: 2541'41 zł., na 1 tonę 73 gr.;
koszty ogólne: 2.413'17 zł., na 1 tonę 69 gr.;
różne wydatki (roboty murarskie itd.): 13,841'15 zł., na 1 tonę 3'95 zł.

Ogółem koszty produkcji wynosiły 68,066'79 zł., czyli na 1 tonę wyprodukowanego kwasu siarkowego 19'45 zł., a tymczasem Giesche sprzedawał kwas siarkowy **po 100 złotych za tonę**. Jak widzimy, zarobki wynoszą **kilkaset procentów** na 1 tonie wyprodukowanego kwasu siarkowego. — Huta ta produkuje najdrożej, gdyż na innej hucie koszty produkcji wynoszą tylko 16'97 zł. za 1 tonę kwasu siarkowego.

Kalkulacja ta daje jeszcze jeden dowód, jak mało wynoszą świadczenia socjalne. Jeżeli przeciwstawimy ogólny koszt produkcji (19'45 zł. za 1 tonę) kosztom świadczeń socjalnych (0'73 zł. na 1 tonię), widzimy, iż nie wynoszą one nawet pół procent ogólnych kosztów produkcji, a w stosunku do ceny sprzedaży, nie wynoszą one nawet 1 od tysiąca.

Inny przykład kalkulacji tego potentata: „Giesche" sprzedaje 1 tonę cynku za 1000 złotych (w cyfrach okrągłych), koszty zaś produkcji wynoszą (w najgorszej hucie) około 240 złotych za tonę. By na zewnątrz zarobek na cynku nie wydawał się zbyt wysoki, do ceny 240 zł. dolicza się jeszcze raz koszty administracji ogólnej w wysokości 200 zł., mimo, iż w cenie 240 złotych wliczono już raz koszty administracji.

Oto mała próbka „działalności" Harrimana w Polsce. Ma on **monopol faktyczny** na jeden z najważniejszych surowców w Polsce, za które pobiera lichwiarskie dochody, okryte największą tajemnicą. Tego rodzaju lichwiarzom chciał oddać p. Moraczewski elektryczną gospodarkę wielkiej części kraju.

Inż. R. G.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 lutego.

XV „czwartek" w TUR

WIECZÓR CHOPINA

We czwartek 6 lutego br. w wielkiej sali na II p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **urządza TUR pierwszy oryginalny wykład, poświęcony muzyce. Prelegentem będzie** znany klasie robotniczej artysta-skrzypek **prof. Schleichkorn, który wygłosi odczyt pt. „Twórczość Chopina". Prelekcja ilustrowana będzie płytami gramofonowemi utworów genjalnego naszego kompozytora Fryderyka Chopina.**

Patefon i niezrównane zdjęcia angielskie płyt gramofonowych z zakładu „Muza", mieszczącego się przy ul. Grodzkiej 15.

Pierwszy tego rodzaju wieczór powinien ściągnąć liczne rzesze Towarzyszów. **Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 gr. Dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr. Członkowie Org. Mł. TUR. oraz zakładów czyszczenia miasta mają wstęp wolny.

—ooo—

Samobójstwo w piwnicy

Wczoraj rano **w piwnicy domu pod L. 22 przy ulicy Lea znaleziono zwłoki 49-letniego Adolfa Szafarskiego, magazyniera pocztowego.** Wezwany lekarz obwodowy stwierdził, że denat **odebrał sobie życie za pomocą wystrzału rewolwerowego, skierowanego w lewą skroń.** Kula ugrzęzła w mózgu i spowodowała natychmiastowy zgon. Powód samobójstwa niewiadomy.

—ooo—

—ooo—

ZGŁOSZENIE ZMIAN W CZYNSZU. Celem wymiaru państwowego podatku od nieruchomości magistrat wzywa wszystkich właścicieli realności, położonych w Krakowie, aby w wypadkach, gdy komorne zostanie lokatorowi podwyższone lub gdy pobierane względnie umówione komorne jest wyższe od komornego zeznanego i opodatkowanego, zgłosili w magistracie Wydział II pl. WW. Świętych 6 II piętro drzwi Nr. 10 podwyższenie komornego względnie różnicę komornego w ciągu lutego br. Winni niezgłoszenia tego zawiadomienia, jako też podania w niem świadomie nieprawdziwych danych, ulegną niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej — karze pieniężnej w wysokości od dwukrotnej do dziesięciokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku.

IGNACÓWKA. W sprawozdaniu z „Ignacówki", przy składaniu artykułu, wypadł jeden wiersz z nazwiskami tow. Gwoździa, Moszczaka i Kremera, którzy jako komitetowi zabawy swoją pracą przyczynili się do uświetnienia wieczoru. Ze szczerą ochotą podajemy dziś ich nazwiska na złość djablikowi drukarskiemu, który im zrobił przykrość.

WYRZUCONA PRZEZ ZIĘCIA NA BRUK. — Wczoraj na ulicy Gromadzkiej 89 w Płaszowie podczas sprzeczki rodzinnej wyrzucił zięć na ulicę 65-letnią Katarzynę Włodarczykową i silnie ją poturbował. Wezwany lekarz pgotowia stwierdził u nieszczęśliwej staruszki wstrząs mózgu. W groźnym stanie przewieziono Włodarczykową do szpitala.

STRAŻ OGNIOWĄ WEZWANO DO PALĄCEJ SIĘ WE FLASZCE BENZYNY. Zawezwana została straż pożarna do mieszkania Janiny Mejskowicz zam. przy ul. Studenckiej 21, gdzie zapaliła się pozostawiona na piecu we flaszce benzyna. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda nieznaczna.

BĘDZIE JESZCZE ZIMA. Hyla Teofil, właściciel składu węgla, zam. przy ul. Tenczyńskiej 4 zgłosił w policji, że skradziono mu z kancelarji w czasie jego nieobecności futro z popielic wartości 250 zł.

KRADZIEŻ WYTRYCHÓW. Komusiński Stanisław, ślusarz, zam. przy ul. Karmelickiej 17 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego warsztatu przez wybicie szyby w oknie, skąd skradł mu około 30 wytrychów wartości 30 zł.

OKRADZIONY ROBOTNIK. Paluch Edward, robotnik, zam. przy ul. Grottgera 12 zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno ubranie i zegarek łącznej wartości 160 zł.

NIEBEZPIECZNY WILK. Wilk Adam, lat 36, zamieszkały przy ul. Barskiej 90 aresztowany został za gwałt publiczny i za uszkodzenie cudzej własności na szkodę restauratora Barabasza przy ul. Barskiej 80.

WYKAZ ZNALEZIONYCH RZECZY. Magistrat krakowski oplakatował obwieszczenie z wykazem rzeczy znalezionych w ostatnich trzech miesiącach ub. roku. Między innemi znajdują się w depozycie magistratu następujące znalezione przedmioty: obrączka, pugilares, torebki damskie, klucze, książki, mapy, portfele, bransoletka, okulary, parasolka damska, sznur korali, kołnierz futrzany, szalik, zegarek złoty itd. Właściciele znalezionych rzeczy mogą zgłosić się do Wydziału V magistratu oficyny I p. Nr. 16. W przeciwnym razie przedmioty te po upływie 3 lat przejdą na własność znalazców, lub sprzedane będą w drodze licytacji.

—ooo—

POGADANKA AKADEMICKA W RADJO. W piątek 7 bm. rozpoczyna radjostacja poznańska nadawanie ciekawych pogadanek akademickich, które będą bądźto poważna, bądź wesoła ilustracja urozmaiconego życia studentów. Pierwsza pogadanka, która będzie transmitowana na całą Polskę, zawiera w programie przemówienie rektora Uniwersytetu poznańskiego, oraz krótkie przemówienia przedstawicieli tych środowisk uniwersyteckich, gdzie istnieją stacje. W część wesołej będą podane zradjofonizowane fragmenty studenckiego życia. Początek pogadanki o godzinie 17'45.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA TNSW odbędzie się w sobotę 8 lutego o godzinie 7 wieczorem w lokalu Koła, Rynek główny, Pałac Spiski, II piętro. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności Koła, zarządu i sekcyj, **oraz nowe wybory.**

O POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Wojewoda krakowski Dr. Mikołaj Kwaśniewski zwołał na dziś (środa) walne zebranie wojewódzkiego komitetu pomocy polskiej młodzieży akademickiej w gmachu województwa, I piętro, o godzinie 18. Na zebraniu będą rozpatrywane najważniejsze zagadnienia, dotyczące pomocy studjującej młodzieży, oraz odbędą się wybory władz na rok 1930. W zebraniu wezmą udział przedstawiciele senatów uczelni, władz, społeczeństwa i młodzieży akademickiej.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 7 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Stanisław Kisielewski odczyt na temat „Współczesny ciężki przemysł maszynowy we Włoszech i Francji" (z przeźroczami). Goście mile widziani.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Na „Szwejku" sala w dalszym ciągu codziennie pełna oklaskuje sceny komiczne z austrjackiej wojny. „Szwejk" pozostaje codziennie na repertuarze. Ze względu na kończący się niedługo pierwszy cykl występów Stefana Jaracza „Maman do wzięcia" nie może się ukazać w repertuarze wieczorem i grana będzie w najbliższą niedzielę popołudniu.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ul. Rajska 12) gra codziennie rewję pod tytułem „Wołga Wołga" w wykonaniu rosyjskiego zespołu rewjowego poraz ostatni. Jutro premjera rewji pod tytułem „Hej ta trójka" w czternastu obrazach z udziałem chóru braci Zajcewa. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Rynek, Linja A—B. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

WILHELM BACKHAUS, jeden z największych pianistów doby współczesnej, wystąpi **we środę 12 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

KARNAWAŁ

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 8 bm. w salach Starego Teatru. Komitet przygotował szereg niespodzianek z wysokowartościowemi nagrodami, w postaci dzieł sztuki i t. p. Zaproszenia i bilety wydaje komitet w westybulu teatru im. J. Słowackiego codziennie od godziny 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

—ooo—

SPORT

ZAWODY O MISTRZOSTWO WEWNĘTRZNO-KLUBOWE RKS LEGJI W CIĘŻKIEJ ATLETYCE odbędą się w niedzielę 9 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter oficyny. Wzywa się wszystkich członków sekcji do wzięcia udziału w rozgrywkach. Ponadto przypomina się, że treningi ciężkoatletyczne odbywają się we wtorki i piątki od godziny 7 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5. Członkowie sekcyj mogą korzystać z tuszów i ciężarów do podnoszenia. Wpisy przyjmuje tow. Włodek w lokalu RKS Legji codziennie.

—ooo—

Z Polski

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE NOWOOBRANEJ RADY MIEJSKIEJ W KATOWICACH odbędzie się w dniu 7 bm. Na porządku dziennym znajdują się wybory prezydjum Rady, wydziału przygotowawczego i komisji finansowej.

APELACJA ZASĄDZONEGO PROKURATORA. W poniedziałek rozpoczął się przed sądem apelacyjnym w Poznaniu proces przeciw byłemu podprokuratorowi Mieczysławowi Dembeckiemu, oskarżonemu o dokonanie szeregu sprzeniewierzeń i zasądzonemu przez sąd okręgowy na dwa lata więzienia. Prowadzi rozprawę sędzia apelacyjny Langer, oskarżają prokuratorzy: Bieneski i Gardulski, bronią adwokaci poznańscy: Afenda i Dr. Lieberman. Rozprawa potrwa 6—7 dni.

ZAKOŃCZENIE ZABAWY — NOŻAMI I FLASZKAMI. W Chełmie pow. Chrzanów odbywała się zabawa taneczna w domu gminnym. Przy końcu zabawy w czasie opuszczania sali przez gości kilku miejscowych parobczaków zgasiło światło na sali z zamiarem wywołania awantury, a następnie rozpoczęli bójkę na ulicy. W czasie bójki poranieni zostali nożami i flaszkami Wojciech Palitek, Stefan Sworzen, Melchjor Szyszka, Jan Dłubisz, Antoni Pałka — wszyscy z Chełmku. Winnych doniesiono do sądu.

OSKARŻENIE O ŻONOBÓJSTWO. Przed kilkoma dniami zmarła we Lwowie w szpitalu po tygodniowym tam pobycie Kazimiera Lewandowska, żona dentysty. Nazajutrz po pogrzebie zgłosiły się w policji dwie siostry zmarłej z oświadczeniem, że wedle posiadanych przez nie poszlak dr. Lewandowski otruł swą żonę. Na skutek tego doniesienia prokuratura zarządziła ekshumacje zwłok i sekcję, przy której wyszły na jaw pewne oznaki. Wobec tego żołądek zmarłej przesłano do instytutu chemicznego w Warszawie, celem dalszego badania.

Śledztwo w sprawie zamachu na Bank Polski w Częstochowie

Śledztwo w sprawie zamachu na skarbiec oddziału częstochowskiego Banku Polskiego nie zostało jeszcze zakończone. Po aresztowaniu trzech głównych organizatorów zamachu: Cichockiego, Brzezińskiego i Piórkowskiego, którzy osadzeni zostali w więzieniu w Częstochowie, obecnie zadaniem władz śledczych jest ustalenie, kto współdziałał z kasiarzami i jaką drogą, oraz przy czyjej pomocy zdołano otrzymać plany sygnalizacji urządzeń alarmowych w Banku.

Oddział częstochowski Banku Polskiego znajduje się na ul. Panny Marji i mieści się w zbudowanym jeszcze przez Rosjan dla kantoru Banku Państwa jednopiętrowym gmachu murowanym, zajmując cale pierwszę piętro, na parterze zaś znajdują się od roku 1915 biura urzędu pocztowego. Sąsiednim domem od ulicy jest mały, parterowy domek, na podwórzu którego stoi murowana, jednopiętrowa oficyna. Na pierwszem piętrze tej oficyny znajduje się mieszkanie, wynajęte przez rzekomego Zylbermana, składające się z pokoju i kuchni.

W chwili wkroczenia policji stwierdzono, — że drzwi z kuchni, znajdujące się w stanie zupełnego zniszczenia, prowadzące do pokoju, są zamknięte na kłódkę. Po oderwaniu kłódki wkroczono do pokoju, sąsiadującego bezpośrednio z gmachem Banku Polskiego. W pokoju znajdowały się: otomana, w której znaleziono butlę z tlenem o pojemności 2000 litrów, szafa, oraz kilka wielkich skrzyń drewnianych. Dwie ściany były wytapetowane świeżo. Po zerwaniu tapet ze ściany przytykającej do Banku znaleziono świeżo zamurowany na grubość jednej cegły otwór o średnicy trzy czwarte metra, długości 1 metra, wiodący bezpośrednio do archiwum, skąd następnie, w razie udanej wyprawy — włamywacze bez żadnych przeszkód dostaliby się do skarbca.

Udaremnienie zamachu prawie w ostatniej chwili, bo na kilka godzin przed jego dokonaniem, jest sukcesem policji, która prowadząc śledztwo w sprawie włamania do jubilera Jagodzińskiego, z drobnego przedmiotu — kawałka blaszki, znalezionej u Cichockiego, wpadła na trop zakrojonego na olbrzymią skalę zamachu.

—ooo—

KATASTROFALNE ZDERZENIE SAMOCHODÓW POD MYŚLENICAMI. Auto Kl. Nr. 72020, prowadzone przez szofera Edwarda Langego, własność Mieczysława Głuskiego z Brzozówki, zderzyło się przy wymijaniu w gminie Tenczynie pow. Myślenice z autem osobowem Kr. Nr. 96075, prowadzonem przez szofera Antoniego Ostrożnego z Krakowa. Drugie auto było własnością lecznicy dla nerwowo chorych w Batowicach pod Krakowem. Wskutek zderzenia obydwa auta zostały zniszczone. Z jadących dwie osoby doznały lekkich uszkodzeń ciała, zaś szofer Lange wyszedł bez szwanku. Dochodzenia w kierunku ustalenia winnego w toku.

MASOWE ZACZADZENIE. We wsi Łoskoniec uległa zaczadzeniu rodzina sołtysa Hieronima Szczukowskiego, składająca się z ojca i trzech synów. Jednego z nich 14-letniego nie zdołano uratować, drugi 17-letni walczy ze śmiercią, pozostałych uratowano.

—ooo—

Z zagranicy

MARYNARZ POLSKI ZABITY WE FRANCJI. Korespondent Havasa w Nantes donosi, że marynarz polski Galowski, mający wchodzić w skład załogi łodzi podwodnej „Ryś", będącej w budowie w Chantiers nad Loarą, wywołał awanturę w kawiarni i pobił agenta policyjnego, który usiłował go zatrzymać i obezwładnić. Marynarz rzucił się następnie do ucieczki, w czasie której ścigający go policjant celem zastraszenia wystrzelił z rewolweru w ziemię, lecz tak nieszczęśliwie, że kula odbiła się od bruku ulicy, zabijając marynarza na miejscu.

W PROCESIE PRZECIW FAŁSZERZOM CZERWOŃCÓW W BERLINIE nadprokurator wygłosił mowę, w której zażądał wymierzenia dwom głównym oskarżonym Karumidzemu i Sadatieriszwilemu jako winnym zbrodni podrabiania monet i fałszowania dokumentów karę więzienia 2 lat i 10 miesięcy, względnie 2 lat 5 miesięcy. Obu oskarżonym zaliczone ma być więzienie śledcze. Nadprokurator sprzeciwił się wnioskowi o zastosowanie do oskarżonych amnestji, motywując swoje stanowisko tem, że według niemieckiej ustawy o amnestji czyn przestępczy uważany być może za czyn polityczny tylko wówczas, jeżeli ma na celu zmianę stosunków politycznych w Niemczech. Nie można tego zastosować do planów Karumidzego, który uważał się przedewszystkiem za Gruzina, a zamiary niemieckich kół prawicowych, do których się zwracał, traktował jako drugorzędne.

UDAREMNIONY ZAMACH BOMBOWY NA MUZEUM BRYTYJSKIE W LONDYNIE. Olbrzymią sensację wywołał zamach bombowy dokonany na słynne muzeum brytyjskie w Londynie. Kierownictwo muzeum otrzymało telefoniczne informacje od studenta indyjskiego Ali Islana, w których ten donosił, że spiskowcy indyjscy przenieśli do gmachu muzeum brytyjskiego bombę. Chodziło o demonstracje nacjonalistów, popierających radykalny ruch antyangielski w Indjach. Przeprowadzone śledztwo stwierdziło pod jednym ze starożytnych mebli okrągłą puszkę blaszaną, przy której płonął lont. Bombę rzucono natychmiast do wiadra i po przeszukaniu całego gmachu muzeum zamknięto. Puszkę przesłano do instytutu wojskowego, gdzie stwierdzono, że znajduje się w niej materjał wybuchowy, niewystarczający jednakże na spowodowanie większych szkód. Policja londyńska dokonała w związku z tem licznych aresztowań wśród członków kolonji indyjskiej w Londynie, dotychczas jednakże nie natrafiono na ślad ludzi, stojących w związku z zamachem bombowym.

KATASTROFA AUTOBUSOWA. W Los Angeles (Kalifornia) autobus pasażerski, którego szofer nie był w stanie powstrzymać, stoczył się do przepaści. Pięciu pasażerów poniosło śmierć na miejscu, dwóch odniosło ciężkie rany.

Brat dyktatora Mussoliniego o upadku Primo de Rivery

Arnaldo Mussolini, brat dyktatora włoskiego komentuje w dzienniku „Popolo d'Italja" przyczyny upadku generała Primo de Rivery w sposób następujący:

„Jego największym błędem być może było zapowiadanie kilkakrotne, że ustrój przezeń wprowadzony dobiega kresu i że zbliża się dzień jego dymisji. Te ponawiane zapowiedzi miały jako rezultat zachęcanie do intryg, prowadzonych bez ustanku przez przeciwników politycznych Primo de Rivery, którzy czynili wszelkie wysiłki, aby przyspieszyć jego odejście i ze swojej strony objąć władzę"...

Oczywiście nie była to — dodamy — metoda „duce", który uważa siebie za dożywotniego dzierżyciela władzy we Włoszech i nawet *młode pokolenia chce wychować w bałwochwalstwie dla siebie i dla systemu faszystowskiego, który zaprowadził.*

Dyktator Primo de Rivera zdobył, jak wiadomo, władzę, wsparty przedewszystkiem o rozpolitykowane w Hiszpanji wojsko, a gdy poczuł, że to pod stawa pod nim chwiać się zaczyna i że zarazem wzrasta wciąż niezadowolenie ludności cywilnej nie znalazł dowcipniejszego sposobu, jak uspokajanie malkontentów, że sam niebawem ustąpi, lub rozpisywanie śmiesznego kwestjonarjusza do komendantur wojskowych i tłómaczenie się, gdy to wywołało efekt humorystyczny, że w tym wypadku odwoływał się do ich opinji nie, jako dyktator lecz jako ich towarzysz broni, Miguel Primo de Rivera...

Ale i bez tych zapewnień, że chwile jego dyktatury policzone i bez śmieszności, która go wkońcu okryła, byłby musiał zejść z widowni... Wytrzymałość nie wszystkich dyktatur jest równa.

MAJĄ SWOJE LOSY DEKRETY PRASOWE

Madryt, 4 lutego (AW). W całym kraju panuje zupełny spokój. Cenzura prasy została nadal utrzymana. Znamiennym jest fakt, że obecnie *ulegają konfiskacie pisma zbliżone do Primo de Rivery.* Zwołane przez b. dyktatora Riverę zgromadzenie stowarzyszenia „Union Patriotice" zostało *zabronione na podstawie przepisów, wydanych swego czasu przez dyktatora.*

NIESŁAWNY KONIEC DYKTATORA HISZPAŃSKIEGO

Madryt, 4 lutego (PAT). Gen. Primo de Rivera złożył wizytę pożegnalną królowi i rodzinie królewskiej, następnie złożył powtórną wizytę Berenguerowi, z którym odbył dłuższą naradę. Narada ta nosząca charakter nader serdeczny miała za przedmiot pewne szczegóły, dotyczące kwestyj poruszonych już w poprzedniej rozmowie między obu mężami stanu. Gen. Primo de Rivera odwiedził potem nowomianowanych ministrów i złożył im życzenia powodzenia w czekającej ich pracy. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, przenoszący gen. Primo de Riverę w stan rozporządzalności. Generał zamierza wyjechał na dłuższy czas do swoich posiadłości wiejskich.

TELEGRAMY

—o—

Zmiana dekretu o ustroju sądów

Warszawa, 4 lutego (telef. własny „Naprzodu"). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" Nr. 5 ogłoszona została ustawa z 4 marca 1929 o ustroju sądów powszechnych. Równocześnie rząd wniósł do Sejmu uchwalony przez Radę ministrów projekt ustawy w sprawie zmiany kilku postanowień tej ustawy.

—ooo—

W BRAKU LAKU DOBRY I SCHOBER

Rzym, 4 lutego (AW). Kanclerz Schober przybył dziś w południe do Rzymu i został powitany na dworcu przez podsekretarzy stanu ministerstwa spraw zagranicznych i prezydjum rady ministrów, przez gubernatora Rzymu, prefektów izby i senatu, jakoteż zastępców kolonji austrjackiej. Popołudniu złoży kanclerz wizytę Mussoliniemu, poczem odbędzie się na jego cześć przedstawienie galowe w operze. *Wszystkie pisma rzymskie* poświęcają wizycie kanclerza Schobera artykuły wstępne, utrzymane w tonie bardzo serdecznym. Podkreślają one kulturalną i gospodarczą *doniosłość* wizyty kanclerza Schobera, która jest najlepszym dowodem pokojowej polityki obu państw.

—ooo—

JAK ANGLJA WALCZY Z KOMUNIZMEM

Londyn, 4 lutego (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin skierowano do sekretarza stanu spraw zagranicznych Hendersona szereg pytań dotyczących propagandy komunistycznej w Anglji. Henderson odpowiedział powtórzeniem znanego oświadczenia rządu, **który jest przeciwny** wszelkim zbyt pośpiesznym decyzjom i ocenom wypadków tego rodzaju, jednakże nie będzie lekceważył sprawy w razie otrzymania poważnych skarg, potwierdzonych faktami stwierdzonemi. Rząd będzie stał zawsze na stawisku **ochrony interesów kraju.**

Henderson zapytany był następnie, co sądzi o artykule, który ukazał się niedawno w organie oficjalnym rządu sowieckiego w „Izwiestjach", dowodzącym, że daremnie byłoby oczekiwać zmian w działalności „Kominternu" w wyniku porozumienia anglo-sowieckiego, oraz czy wiadomo mu, że od czasu podpisania traktatu złamano postanowienia, zawarte w układzie. Henderson odpowiedział, że nie zaprzeczał żadnym faktom.

Po tej odpowiedzi b. sekretarz stanu spraw zagranicznych Austen Chamberlain przypomniał poprzednie oświadczenie Hendersona o przedstawieniach, które sekretarz stanu poczynił wobec ambasadora sowieckiego z powodu działalności propagandowej trzeciej Międzynarodówki. Chamberlain przypomniał także, że wówczas min. Henderson oświadczył w Izbie, że w rozmowie z ambasadorem sowieckim ograniczył się do poczynienia tych przedstawień, nie oczekując odpowiedzi ze strony ambasadora sowieckiego, wobec czego Chamberlain zapytuje, czy ambasador sowiecki udzielił takiej odpowiedzi. Na to Henderson oświadczył, że **bywają okoliczności, w których interes publiczny wymaga zachowania milczenia.**

—ooo—

NOWY NAJWYŻSZY SĘDZIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Waszyngton, 4 lutego (PAT). Były sekretarz stanu Hughes powołany został na stanowisko pierwszego sędziego Stanów Zjednoczonych, z którego ustąpił były prezydent Taft. Taft przebywa w sanatorjum, stan jego jest bardzo ciężki.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 25—30 gr., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'40—5'60 zł., jaja szt. 13—15 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1'20—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—2 zł., kury szt. 4—8 zł., kaczki szt. 6—8 zł., gęsi sztuka 12—15 zł., indyki szt. 14—20 zł. marchew 1 kg. 15—20 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., selery 1 kg. 40—45 groszy.

—ooo—

Drugie czytanie budżetu w Sejmie

Warszawa, 4 lutego.

W dalszym ciągu poniedziałkowej dyskusji nad budżetem posel *Kuśnierz* (ChD) wskazuje, że w ciągu dwóch lat ponad budżet ściągnięto miljard złotych. Ściąganie tak wielkich podatków z ludności ogołociło kraj z kapitałów, a z drugiej strony pozwoliło rządowi na rozwój działalności etatystycznej. Dzisiaj stan w kraju jest taki, że *całe drobne mieszczaństwo, drobny handel, rękodzieło leżą prawie w gruzach*. Kartele dyktują ceny, kapitał zagraniczny coraz bardziej wykupuje nasze placówki przemysłowe. Mówca stwierdza, że polityka rządów pomajowych jest sprzeczna z celami jego stronnictwa i dlatego dając państwu budżet, *zwalczać ono będzie dotychczasowe metody*.

Posel *Grünbaum* (kl. żyd.) zauważa, że chociaż opozycja utyskiwała na rozdęcia budżetu, mimo to wkońcu nastąpiło powiększenie i dochodów i wydatków. Badając ekonomiczne położenie żydowstwa w Polsce, mówca twierdzi, że w porównaniu ze stanem przedwojennym położenie to niesłychanie się pogorszyło, władze zaś państwa nie troszczą się o los tych warstw, które proces dziejowy wypiera z zajętych dotąd placówek ekonomicznych. Mówca z zadowoleniem podkreśla, że w budżecie tym dokonano pewnego wyłomu przez uchwalenie kilku pozycyj na potrzeby żydowstwa.

Posel *Wołyniec* (białoruski klub chłopsko-robotniczy) oświadcza, że klub jego głosować będzie *przeciw* budżetowi w całości.

Podobne oświadczenie złożył posel *Żarski* w imieniu frakcji komunistycznej.

Przemawiali jeszcze posłowie *Zachydnij* (dzikі), *Kryńczuk* (Białorusin) oraz *Henjuk* (Ukrainiec), na czem dyskusję generalną wyczerpano, poczem Izba przystąpiła

DO DYSKUSJI SZCZEGÓŁOWEJ

Posel *Wyrzykowski* (Wyzwolenie) zreferował budżet prezydenta Rzplitej, przyczem zaproponował rezolucję, wzywającą rząd, aby jaknajprędzej przyszedł do Sejmu z projektem ustawy o uposażeniu prezydenta.

Wobec tego, że nikt więcej głosu nie zabierał, Izba przystąpiła do *budżetu Sejmu i Senatu*. Referent posel *Dąbski* (Stronnictwo Chłopskie) zwraca uwagę, że budżet ten w porównaniu z zagranicznemi jest *jednym z najniższych w Europie*. W Polsce *diety są najskromniejsze*, gdyż wynoszą miesięcznie na jednego członka parlamentu 1.310 zł. Skreślono również kredyt 100.000 zł. na wykonanie malowideł ściennych, gdyż wydatek ten ze względów oszczędnościowych uznano za niekonieczny.

Posel *Kozłowski* (BB) stwierdza, że jedynym budżetem, gdzie komisja wnosi zwyżkę, jest budżet Sejmu. Sejm ponadto ma specjalne przywileje, bo marszałek Sejmu może dokonać virement między pozycjami. Mówca dowodzi, że budżet Sejmu nie jest ułożony w sposób właściwy a mianowicie różnica między preliminowanemi wydatkami na uposażenia a faktycznemi wynosi 88.000 złotych. Mówca proponuje *skreślić* w tym paragrafie 48.000 zł. Co do środków lokomocji mówca zauważa, że szofer pobiera wynagrodzenie z paragrafu, dotyczącego pensyj i z paragrafu „różne wydatki osobowe", więc wydatek został dwukrotnie zamieszczony. Proponuje zatem pozycję wydatków osobowych tego paragrafu w sumie 9.330 skreślić. Mówca zaznacza, że do dyspozycji marszałka Sejmu stoją jeszcze oszczędności na dietach poselskich, o ile posłowie nie pełnią swoich obowiązków. Oszczędności z różnych pozycyj, jakie stoją do dyspozycji marszałka, wynoszą według mowcy 400.000 zł., a więc dwa razy więcej niż fundusz dyspozycyjny prezesa Rady ministrów. Mówca wnosi zatem o skreślenie łącznej sumy 170.000 zł. Mówca oświadcza, że gdyby rząd w ten sposób gospodarował, bardzo szybko stalibyśmy się bankrutami.

Posel *Rataj* (Piast) wyjaśnia, że przekroczenia w budżecie Sejmu nie były rzeczywiste, a raczej buchalteryjne. Zresztą *Sejm na końcu roku budżetowego zwrócił do skarbu państwa sumę niewydaną z przyznanych kredytów*.

Sprawozdawca posel *Dąbski* polemizuje z wywodami posła Kozlowskiego i stwierdza, że w myśl rozporządzenia ministra skarbu utrzymanie szoferów zamieszczone jest w paragrafie „na środki lokomocji", nie jest zaś zgodne z rzeczywistością, jakoby tensam szofer był liczony dwa razy, co oczywiście byłoby jawnem nadużyciem. Co do virement, to marszałkowie Sejmu i Senatu mają to wyraźnie zastrzeżone w ustawie skarbowej, niema więc w tem żadnego nadużycia. Wkońcu mowca zapowiada, że z tąsamą skrupulatnością badać będzie poszczególne paragrafy innych ministerstw.

Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano. Na porządku dziennym budżety NIK, prezydjum Rady ministrów, ministerstwa pracy i opieki społecznej, emerytury, renty oraz długi państwowe.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejm załatwił w pierwszem czytaniu kilka drobnych spraw i przyjął ustawę o pożyczkach długoterminowych dla państwowych zakładów wodociągowych na Górnym Śląsku.

Przystąpiono do dalszej dyskusji budżetowej. Posel tow. **Kwapiński** referuje budżet Najwyższej Izby Kontroli, stwierdzając, że w ostatnich czasach działalności NIK wysunęła się na czoło, a w powikłanej sytuacji politycznej, w jakiej żyjemy, **bezstronny głos** NIK ma ogromne znaczenie dla życia całego państwa. Mówca stwierdza, że współpraca NIK z korpusem kontrolorów ministerstwa spraw wojskowych jest **zupełnie poprawna**, że prezes NIK prof. **Wróblewski** przedłożył referentowi dokumenty, z których wynika, że rząd poza przekroczeniami, co do których wniósł do Sejmu o dodatkowe zatwierdzenie, **ściśle wykonywuje ustawę skarbową**. Poprawę tę zawdzięczać należy stanowisku Sejmu. Komisja budżetowa proponuje tylko jedną poprawkę i prosi o przyjęcie budżetu w brzmieniu uchwalonem przez komisję.

POSEŁ Z BB WYWOŁUJE BURDĘ

Posel **Sobolewski** (BB) mówi o NIK w ten sposób, że wywołuje niesłychaną burzę. Wystąpił on przeciw kolegjum NIK, zarzucając, że nie wszyscy stoją na wysokości zadania (wrzawa i okrzyki).

Posel **Rataj** w bardzo spokojnym wywodzie odparł zarzuty p. Sobolewskiego, — między innemi stwierdził, że wystąpienie p. Sobolewskiego ma na celu **podważenie działalności kolegjalnej NIK**. — Stwierdza dalej, że wyroki NIK mają walor wyroków sądowych.

Posel tow. **Kwapiński** także ostro replikuje posłowi Sobolewskiemu.

Prezes NIK prof. **Wróblewski** w rzeczowem przemówieniu odpowiadał p. Sobolewskiemu. **Wszyscy mówcy otrzymali od Izby huczne oklaski.**

Przystąpiono do **budżetu prezydjum Rady ministrów**. Referent posel **Kornecki** (klub narodowy) omawia poszczególne pozycje preliminarza, a dłuższy ustęp poświęca Trybunałowi administracyjnemu, twierdząc, że uwagi posła Liebermana co do tego trybunału **są słuszne**. Posel Lieberman przewidywał wzrost spraw, co mówca udowadnia całym szeregiem cyfr.

SĄD NAD PAT

Referent, omawiając działalność PAT, stwierdza, że informuje on **tendencyjnie**. Między innemi mówca powołuje się na sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu, w którem przemówienie posła Kozłowskiego przeciw marszałkowi Sejmu było bardzo obszernie podane, natomiast repliki posła Rataja i Dąbskiego były podane w kilku wierszach. Mówca zwrócił się do dyrektora PAT, który oświadczył, **że PAT działa na podstawie okólnika**, w którym polecono mu prasę informować objektywnie, ale równocześnie **zgodnie z ogólną polityką rządu**. Referent apeluje do marszałka Sejmu, aby zareagował na takie traktowanie obrad sejmowych.

Wicemarszałek Czetwertyński oświadcza, że z wielu stron zwrócono mu uwagę na to postępowanie i że wystąpi do szefa rządu oficjalnie z prośbą o pouczenie PAT, co znaczy objektywne traktowanie Sejmu.

Premjer p. Bartel oświadcza, że komunikaty PAT powinny być objektywne, co rozumie się samo przez się. Sprawa obecnie poruszana będzie zbadana i wyda odpowiednie instrukcje i zarządzenia. (Głosy: Należałoby także ukarać).

Posel **Dąbski** proponuje **skreślenie** 2,467.124 zł. w rozchodach, gdyż PAT nie jest bezstronną agencją informacyjną, lecz **źródłem fałszów**. (Oklaski).

Przystąpiono do budżetu **ministerstwa pracy i opieki społecznej**. Referent posel **Kuśnierz** (ChD) powtarza swe wywody w komisji budżetowej i dalej stwierdza, **że rząd zalega z dopłatą do funduszu bezrobocia za 3 lata**.

Posel **Krzyżanowski** (BB) ma nadzieję, że za 3 lata podaż rąk robotniczych będzie bardzo mała, gdyż na rynku pracy stanie rocznik wojenny. Mowca omawia sprawy emigracyjne, uważając emigrację za **zło konieczne**.

Porachunek z p. Prystorem

Posel tow. **Szczerkowski** zwraca uwagę, że zagadnienia pracy powinny interesować także ludność rolnicza. Mowca omawia **braki ustawodawstwa społecznego** i domaga się nowych ustaw. Obszernie omawia sprawę **ubezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy**, nie zgadzając się na poprawkę rządu pogarszającą projekt i domaga się, aby wiek ubezpieczonego wynosił 50 lat, żeby **samorząd był zagwarantowany**, żeby główne ciężary poniosły państwo i kapitał. Mowca stwierdza, że rząd w komisjach rozjemczych zajmuje stanowisko **przeciw robotnikom**. Np. na Górnym Śląsku rządowa komisja przyznała górnikom tylko 4% podwyżki, podczas gdy w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem **siłą własnej organizacji** uzyskali 9%.

Zasiłki dla bezrobotnych są niskie. Poprzedni rząd p. Świtalskiego zniósł pomoc doraźną. Pomoc dla bezrobotnych przybiera **charakter filantropijny, żebraninie tej musimy się przeciwstawić**, a zresztą ona nigdy do celu nie prowadzi.

P. MINISTER PRYSTOR WALCZY Z ORGANIZACJAMI ROBOTNICZEMI,

pragnie je **rozbijać**, idzie w kierunku **zaognienia stosunków między klasą robotniczą a rządem**.

P. minister Prystor za główny cel stawia sobie

WALKĘ Z KASAMI CHORYCH.

Cała jego polityka jest nastawiona **przeciw ubezpieczonym; chce on złamać samorząd** oparty na ustawie. Polityka ta **zabija rozwój Kas, p. minister Prystor idzie przeciw klasie robotniczej**. Jak wobec tego rząd p. Bartla może działać łagodząco w zatargach, skoro **p. Prystor jątrzy.**

Do p. Prystora zaufania nie mamy!

Następnie przemawiali pos. **Jankowski** (NPR), **Waśniewska** (BB) i **Puchałka** (ChD).

Posiedzenie trwa.

* * *

Wniosek PPS o zrównanie emerytów

Warszawa, 4 lutego (telef. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym ZPPS wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o *zrównaniu emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych byłych państw zaborczych z emerytowanymi funkcjonarjuszami Państwa Polskiego pod względem zaopatrzenia emerytalnego*. Obowiązująca ustawa emerytalna przyznaje emerytowanym funkcjonarjuszom b. państw zaborczych 75% zaopatrzenia pobieranego przez emerytowanych funkcjonarjuszów Państwa Polskiego.

DALSZE OBRADY NAD ZMIANĄ KONSTYTUCJI

Warszawa, 4 lutego (telef. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym obradowała komisja konstytucyjna. Na początku posiedzenia przedstawiciel BB przedłożył propozycję, aby następne posiedzenie komisji nastąpiło dopiero *po ukończeniu plenarnej dyskusji budżetowej*. Wniosek ten *uchwalono* przy sprzeciwie lewicy.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu generalnej debaty.

Posel *Chaciński* (ChD) zapowiedział przedłożenie *odrębnego projektu reformy konstytucji* z ramienia trzech stronnictw centrum.

W dalszym ciągu komisja wysłuchała referatu posła Piłsudskiego (BB) jako referenta podkomisji w sprawie wniosku klubu narodowego o zmianę art. 25 konstytucji, dotyczącej przesunięcia terminów budżetowych. Komisja stanęła na stanowisku większości podkomisji i. zn. *przyjęła* propozycję rozpatrywania wniosku klubu nar. *łącznie z całą konstytucją*.

Tow. posel *Czapiński* złożył do protokolu oświadczenie, iż propozycje podkomisji rozumie w ten sposób, że komisja w każdej chwili będzie mogła, jeżeli zechce, przystąpić do odrębnego traktowania art. 25 konstytucji.

NOWELIZACJA USTAWY INWALIDZKIEJ

Warszawa, 4 lutego (telef. własny „Naprzodu"). Sejmowa komisja *opieki społecznej* obradowała dziś nad wnioskami tow. posła *Pająka* i posła Karkoszki (BB) zmierzającemi do nowelizacji *ustawy inwalidzkiej*. Wybrano *podkomisję*, złożoną z 5 osób celem uzgodnienia projektów. Z ramienia PPS w skład podkomisji wchodzi tow. posel *Pająk*.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU ZABAWOWEGO „Ignacówki" odbędzie się w czwartek 6 bm. punktualnie o godzinie 6 wieczorem w Administracji „Naprzodu".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z życia robotniczego

POSADA OLCHOWSKA ad SANOK

Robotnicy fabryki wagonów w Posadzie Olchowskiej przeżywają obecnie wprost katastrofalne stosunki. Zatrzymanie przez rząd niemal wszystkich zamówień, doprowadziło do **wydalenia około 700 robotników** w okresie ostatnich trzech miesięcy. Z pozostałych w pracy jest obecnie ponad 200 robotników na **bezpłatnych urlopach** kilkutygodniowych. Wobec tego stosunki rodzinne robotników fabryki wagonów są zastraszające. Miasto i najbliższa okolica także dotkliwie odczuwa to położenie. Dowodem tego jest zupełny zastój w przemyśle rękodzielniczym i w handlu. Sąd obecnie jest przeładowany setkami skarg o nieuregulowane należytości, które doszły do sumy 1 miljona złotych. Protesty wekslowe wzrosły w niebywały sposób. Konkursowe zamykanie sklepów zwiększa się z dnia na dzień. Stan ten został wywołany brakiem pracy jedynej w tej miejscowości fabryki wagonów, na której oparte było życie kilku tysięcy obywateli.

Warunki życiowe bezrobotnych pogarszają się z dnia na dzień. Rozpacz tych przybiera już dziś zastraszające objawy. Męty społeczne wykorzystują ten stan rzeczy dla swoich celów i sieją jeszcze większy zamęt. Na domiar złego dyrekcja postanowiła zdobyć zamówienia za cenę **obniżenia także i płac robotniczych**. W tym celu zaproponowała obniżenie globalnej sumy robocizny na jednym wagonie węglowym o 200 zł., co równałoby się obniżeniu cennika akordowego o około 25%. W związku z temi zamiarami dyrekcja chciała obniżyć płace zasadnicze o takisam procent. Ponieważ już dziś zarobki robotników zmniejszyły się znacznie wskutek braku ciągłości w masowej produkcji, zamiary obniżenia cennika akordowego i zasadniczych płac wywołały zrozumiałe rozgoryczenie wszystkich robotników. W sprawach tych interwenjował Związek robot. przem. metalowego przez swego sekret. Okręgowego z Krakowa. Odbyta w tej sprawie konferencja w dyrekcji fabryki, nie przyniosła pozytywnych rezultatów, ani w kierunku zahamowania dalszych wydaleń, ani też w kierunku cofnięcia zamierzonej obniżki płac.

Robotnicy rozgoryczeni stosunkami domagają się cofnięcia względnie zaniechania dalszych wydalań, a wprowadzenia na okres przejściowy **skróconego czasu pracy w tygodniu**, oraz zaniechanie obniżenia płac, albo proklamowania przez Związek zawodowe **strajku** na wypadek nieustępliwego stanowiska dyrekcji przedsiębiorstwa.

Dnia 1 lutego odbyła się z inicjatywy p. starosty, konferencja przedstawicieli fabryki i robotników w obecności przedstawicieli władz: inspektora pracy inż. Zarzyckiego, burmistrza miasta Sanoka i obywateli, oraz przedstawiciela Związku robotników przemysłu metalowego sekretarza Węglowskiego, na której przeprowadzono kilkugodzinną dyskusję na temat stosunków fabryki wagonów i zamierzeń dyrekcji fabryki. Niemal wszyscy obecni, poza przedstawicielami fabryki, stwierdzili, że **fabryka nie może obniżać i tak już niskich zarobków**, o ile przedtem nie stworzy warunków umożliwiających robotnikom otrzymanie ekwiwalentu za to obniżenie. Konferencja ta — poza pięknemi deklaracjami i przyrzeczeniami — nic pozytywnego nie przyniosła, groźnego stanu nie zlikwidowano i konfliktu nie usunięto.

Groźny stan — nietylko dla robotników i ich rodzin, ale także dla całego tamtejszego obywatelstwa, wymaga **natychmiastowej interwencji rządu** przez jak najszybsze udzielenie fabryce sanockiej odpowiednich zamówień, przyjście robotnikom bezrobotnym z pomocą zasiłkową oraz przeprowadzenie specjalnych badań przyczyn, które były powodem tej katastrofy dla Sanoka. Robotnicy w tym stanie rzeczy muszą poddać się **dyscyplinie organizacyjnej**, gdyż tylko wówczas będą mogli skutecznie przejść przez te zawiłe ścieżki dzisiejszych stosunków gospodarczych i walki o swą egzystencję. Dziś więcej niż kiedyindziej muszą robotnicy zachować **hart i równowagę** i nie pozwolić się wciągnąć w labirynt demagogji uprawianej przez jednostki nieodpowiedzialne za swoje czyny.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Sobota: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone); wiecz.: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Środa: Rewja „Wołga-Wołga“.
Czwartek: „Hej ta trójka“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 5 lutego o godz. 7 w. **Prof. Schleichkorn**: „Twórczość Chopina“ z ilustracją utworów muzycznych mistrza na płytach gramofonowych.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 5 lutego o godz. 7 w. **Tow. dr. Bolesław Drobner**: „Zadłużenie państwa polskiego i sposoby wyjścia z katastrofalnej sytuacji gospodarczej“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 6 lutego o godz. 7 w. **Prof. Schleichkorn**: „Twórczość Chopina“ — odczyt ilustrowany płytami gramofonowemi.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Czwartek 6 lutego o godz. 7 w. **Tow. W. Wohnout**: „Budowa domów robotniczych“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ciernie losu“.
Corso: „Dalsze dzieje Tarsana“.
Nowości: „Panienka z objektywem“.
Promień: „Kochankowie“.
Sztuka: „Nowy Jork w nocy“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Bezbożne dziewczę“.
Warszawa: „Pancernik“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 5 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.100: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci — z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: „Najnowsze wydawnictwa“ — wygłosi Dr. Adam Bar 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans harcerski. 19.00: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Polscy odkrywcy“ — wygłosi Dr. Adam Gadomski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Transmisja z Warszawy: audycja poświęcona muzyce i literaturze francuskiej. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.